

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za m.n. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

[illegible]

Dziesięć lat „Kurjera Wileńskiego”

(Zakończenie art. ze str. 1-ej).

tyczną miejscowych kół demokratycznych niezależnie od ich formalnej przynależności partyjnej. Wskutek tego założenia „Kurjer Wileński” mimo ciężkiego porania się z warunkami wydawniczymi, dzięki ofiarnej i często bezinteresownej pracy śmiesznie szczupłego personelu redakcyjnego zdołał już w ciągu 1925-go roku rozwinąć się w solidny organ polityczny, zdobywający coraz większe uznanie społeczeństwa i coraz szersze grono współpracowników. Odtąd też „Kurjer Wileński” uzyskał charakter organu kontynuującego ogólną linię polityczną swoich protoplastów — „Nasze-go Kraju” i „Gazety Krajowej”, do których zaliczyć trzeba również „Słowo Żołnierskie”, ukazujące się w Wilnie w okresie Litwy Środkowej.

* * *

Dzień 1 stycznia 1925 r. jest przeto dla naszego wydawnictwa datą prawdziwie ważną i pamiątkową. Od tego bowiem dnia pismo nasze pozostaje bez przerwy w rękach ludzi reprezentujących wileńskie środowisko demokratów i niepodległościowców. Zaszły wprawdzie i wewnątrz nas poważne zmiany i przesunięcia. Nie wszyscy starzy działacze są dziś zwolennikami panującego reżimu. Kilka cennych jednostek odeszło od nas i wycofało się z życia politycznego. Lecz do czynnej opozycji nie przeszedł nikt, a więź stosunków osobistych, zadzierzgnięta w okresie wspólnego działania w przeszłości wprawdzie się rozluźniła, lecz zerwana nie została.

W następnych latach zmienia jeszcze „Kurjer Wileński” właścicieli, redaktorów i personel redakcyjny, lecz z rąk miejscowych przedstawicieli tego samego obozu politycznego już nie wyszedł. Od lutego 1926 r. na czele wydawnictwa stoi sen. Witold Abramowicz senior demokratów wileńskich, obecny Prezes B. B. W. R. na województwo wileńskie, a od kwietnia 1928 r. współwydawcami są: prof. Witold Staniewicz, obecny Rektor U. S. B., prof. Stanisław Swianiewicz i red. Kazimierz Okulicz. Od kilku miesięcy „Kurjer Wileński”, współdziałający ściśle z obozem rządowym od chwili jego zorganizowania się w Bezp. Blok Współpracy z Rządem, został uznany przez naczelne władze Bloku za oficjalny organ tegoż na województwa północno-wschodnie. Na czele Komitetu Redakcyjnego pisma stanął sen. prof. Stefan Ehrenkreutz.

* * *

Nie zamierzam dziś kreślić szczegółowej historii „Kurjera Wileńskiego” w okresie odkąd jego linja polityczna ustalona została przez zmianę zaszła na przełomie lat 1924 i 1925, o której mówiłem. Historia to ciekawa i urozmaicona, bogata w piękne karty wysiłków i pracy wielu jednostek, którym pismo przetrwanie trudnych chwil zawdzięcza. Specyficzne stosunki wileńskie nie osłabły, nieraz pracy redakcji, zmuszając ją do absorbowania swojego czasu i sił na sprawy małosłowne i uboczne. Mimo wszelkich przeciwności i trudności nie ustawialiśmy jednak w dążeniu, by sprostać wzrastającym potrzebom i wymaganiom czytającego ogółu. Quod possumus — w warunkach, w których pracować wypada. Ocena naszej pracy nie do nas należy.

Nakreślenie historii „Kurjera Wileńskiego” od roku 1925-go odkładam do chwili kiedy święcić będziemy 10-letni jubileusz istnienia pisma pod kierun-

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Zmiany na stanowiskach ministerjalnych

Sprawa zapowiadanych zmian w rządzie, które znalazły już swój wyraz w kursujących od kilkunastu dni pogłoskach, stanie się już faktem dokonanym w końcu bieżącego tygodnia. Jak donoszą obejmą te zmiany dwie teki: spraw wewnętrznych i rolnictwa. W związku z mającą nastąpić zmianą na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, wymieniane są nazwiska p. Prystora, obecnego wojew. lwowskiego p. Beliny Prażmowskiego i min. Nakoniecznikoff-Klukowskiego.

Co do teki ministra Rolnictwa stała się w tych dniach ponownie aktualna kandydatura p. Poniatowskiego — kustosa Liceum Krzemienieckiego. Krąży również pogłoska, że w wypadku objęcia przez p. Poniatowskiego teki Rolnictwa, stanowisko kustosa Liceum w Krzemieniu ewentualnie objąłby obecny wi-

ceminister Oświaty p. Kazimierz Pieracki, który od dłuższego już czasu wyraża chęć ustąpienia w podsekretarjat stanu w Min. WR. i OP.

Z innych zmian aktualna jest zmiana na stanowisku podsekretarza stanu Min. Opieki. Stanowisko to obejmie obecny wiceminister Skarbu p. Jastrzębski. Dotychczasowy wicemin. Opieki pos. Duch powróciłby do swych prac na terenie parlamentu.

Dział Gospodarki Monopoli Państwowych w Min. Skarbu obejmie p. Edward Werner z Min. Przemysłu i Handlu.

W związku ze spodziewaną zmianą na stanowisku ministra Rolnictwa spodziewane są również zmiany na stanowisku podsekretarza stanu w tym resorcie. Jest niemal rzeczą pewną, że ustąpi wice min. Kasiński, nie jest wykluczone też, że ustąpi również i wicemin. Karwacki.

Rugi na stanowiskach szefów władz bezpieczeństwa m. Warszawy

W tych dniach rozpoczyna urlop na czele Wydziału Bezpieczeństwa w Departamencie Polit. M. S. Wewnętrznych p. Kucharski, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa na m. stoł. Warszawę p. Lep-

kowski i komendant Policji na m. Warszawę insp. Czyniowski.

Jak się dowiadujemy wszyscy wyżej wymienieni nie powrócą już na swoje stanowiska.

Z pobytu p. premj. Prystora w Kownie Przyjęcie prasy kowieńskiej. Audjencja u p. prezyd. Smetony

„Dzień Kowieński” z dn. 25 b. m. przynosi następujące szczegóły o pobycie p. premjera Prystora w Kownie.

P. premjer Al. Prystor wyjechał z Kowna w niedzielę około godz. 5 rano.

Na tę godzinę zebrał się w „Hotelu Litewskim” trzech bawiących w Kownie dziennikarzy z Polski, dr. W. Mergel dokonał ostatnich zdjęć i warszawski „Citroen” ruszył w drogę powrotną, uwożąc p. Al. Prystora i towarzyszących mu do linii administracyjnej p. p. T. Katelbacha i L. Stachórskiego.

Ok. godz. 7 samochód był już na punkcie przejściowym w Porach, na gościńcu Szyrwinty — Mejszagola. Drogę od szlabanu do pierwszego posterunku polskiego, gdzie go czekała tylko zwykła warta, odbył p. premjer pieszo, tu się pożegnał ze swymi towarzyszami podróży i wszedł do samochodu.

Już w sobotę po południu rozeszły się po mieście pogłoski, że wysoki gość z Polski był przyjęty przez Prezydenta Republiki p. A. Smetonę i spotkał się z Ministrem Spraw Zagranicznych p. St. Łozorajtisem. Wiadomości te znalazły potwierdzenie w udzielonym tegoż dnia wieczorem przez p. premjera Al. Prystora wywiadzie prasowym.

Wywiadu tego oczekiwano powszechnie ze zrozumiałym zainteresowaniem od pierwszego dnia pobytu p. Prystora w Kownie. Przyjazd z Polski jednej z czołowych osobistości tamtejszych, pozostającej od czasów przedwojennych w przyjacielskich stosunkach z Marszałkiem Piłsudskim, posiadającej własną wspaniałą karę w dziejach prac i walk niepodległościowych, odegrywającej dotąd doniosłą rolę w życiu pa-

stwem Rzeczypospolitej, nie mógł, rzecz prosta minąć bez echa, lub być tłumaczonym jedy nie względami zainteresowań turystycznych. Nie więc dziwnego, że w ciągu prawie tygodniowego pobytu p. premjera Al. Prystora w Kownie, szpalty pism kowieńskich i zagranicznych rólły się od komentarzy, nieraz bardzo daleko idących, a opartych wyłącznie na domysłach.

To też w redakcjach pism, które już oddaw na zabiegali i uzyskanie wywiadu, telefony, zapraszające na godz. 8,30 wiecz. do Hotelu Litewskiego, wywołały niemałe poruszenie.

Nareszcie...

W hallu „Hotelu Litewskiego” o oznaczonej godzinie zgromadzili się przedstawiciele niemal wszystkich pism kowieńskich. Tu spotkali ich korespondenci pism warszawskich: p. T. Katelbach zapraszał kolejno do apartamentów p. Prystora, a p. L. Stachórski uprzejmie zabawił rozmawiających cierpliwie swej kolejką.

Pierwszy odbył rozmowę przedstawiciel „Litewskiego” p. W. Kemeżys, na którego prośbę p. premjer pozwolił się sfotografować. Dalej poszli korespondenci innych pism.

W końcu zostali przyjęci przedstawiciele miejscowej prasy polskiej: Redaktor Naczelny nasze

Nie można uprawiać krytyki na ulicy... Wystąpienie min. Hess'a

BERLIN, (PAT). — Min. Hess, zastępca kanclerza Hitlera na stanowisku wodza partii socjalistycznej, wygłosił wczoraj w zaległym Rubry, wielką mowę polityczną.

Mówca zwrócił się w ostrej formie przeciwko kołu malkontentów, zapowiadając, że będą wykryci i odpowiednio potraktowani. „Wszystko można wybaczyć tylko nie wykroczenia przeciwko własnemu narodowi”. Narodowym socjalistom wolno uprawiać rzeczową krytykę o ile prowadzą ją na właściwej drodze, nie można uprawiać krytyki na ulicy wobec osób niepowołanych, gdyż sprawla to radość niemieckim wrogom.

Minister apelował następnie do przywódców narodowych socjalistów, ażeby meldowali o wszystkim co zasługuje na krytykę i może być zmienione. Od tych, którzy krytykują, min. zażądał udowodnienia iż posiadają lepsze plany.

Przystępujemy dziś, — mówił minister — do rozwiązania wielkich zagadnień, nie potrzebujemy krytyki ale współpracy.

Min. Hess zwrócił się pod adresem kół narodowych socjalistów (?!), ażeby nie ludzili się, że narodowi socjaliści mogą być odsunięci od rządów.

Mussolini i Dolfus jak bracia

WIEDEN, (PAT). Reichpost donosi: Mussolini zaprosił kanclerza Dolfusa z rodziną do swej willi na miesiąc lipiec. Kanclerz zaproszenie przyjął.

Giełda warszawska

WARSZAWA, (PAT). — WALUTY: Berlin 204,50 — 202,50. Londyn 26,78 — 26,52. Nowy York 5,32 — 5,26. Paryż 35,04 — 34,86. Szwajcaria 172,91 — 172,05.

go dziennika p. B. Paszkiewicz i „Chaty Rodzinnej” p. Z. Ugliński. Na wstępie p. premjer wręczył tekst swego oświadczenia w języku polskim, (reszta dziennikarzy otrzymała je w tłumaczeniu litewskim), a następnie, jak również z innymi dziennikarzami odbył krótką rozmowę

Komunikat Elty.

KOWNO, 25. 6. Elta. Były polski prezes ministrów i obecny wiceprezes bezpartyjnego bloku współpracy z rządem p. Al. Prystor, jak już donoszono, bawił w Litwie Niepodległej w sprawach charakteru osobistego. Korzystając ze swego pobytu w Kownie p. Al. Prystor złożył wizytę grzecznościową Ministrom Spraw Wewnętrznych i Zagranicznych.

Pozatem w sobotę 23 czerwca p. Prystor został przyjęty z wizytą grzecznościową u p. Prezydenta Republiki, który zna osobiście p. Prystora z przedwojennych czasów wileńskich.

Z pobytu gen. Debeney w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). Dziś w godzinach przedpołudniowych gen. Debeney z mjr. Merym zwiedził urządzenie portu lotniczego na Okęciu. Gen. Debeneyowi

towarzyszeli p. o. I-go wiceministra spraw wojskowych gen. Kasprzycki, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, szef depart. aeronautyki i inni.

Bałkany nie przestały być zarzewiem wojny Niespodziewana wizyta włoskiej eskadry w Albanii

PRZYBYCIE ESKADRY.

KIRANA, (PAT). — Do portu Durazzo przybyła pierwsza adriatycka eskadra włoska złożona z 21 jednostek marynarskich. Dowódca złożył wizytę władzom albańskim.

Z BRONIĄ W RĘKU.

PARYŻ, (PAT). Jak twierdzi kor. Havasa, rząd albański powiadomiony o tej niespodziewanej wizycie natychmiast porozumiał się z posłami nie

których wielkich mocarstw, obawiając się wywołania załogi włoskiej. Rząd albański poinformował te poselstwa, że armia albańska spręciwi się z bronią w ręku wyjść na ląd marynary włoskiej. Dopiero potem oficer włoski poinformował prefekta portu Durazzo, że eskadra włoska przybyła jedynie dla złożenia przyjacielskiej wizyty swej sojusznicy Albanii. Prawie jednocześnie poseł włoski w Tyranie uczynił podobną deklarację.

W kołach politycznych uważają tę niespodziewaną wizytę eskadry włoskiej jako protest Włoch przeciwko nowej orientacji politycznej Albanii. Większość stątków należących do eskadry włoskiej opuściła już port w Durazzo, pozostały jeszcze trzy jednostki.

MUSI MU BYĆ ODDANA REWIZYTA.

Omawiając to wydarzenie „Echo de Paris” pisze, że eskadra włoska zawiązała do portu w Durazzo bez najmniejszego uprzedzenia rządu albańskiego i bez żadnych formalności. Pismo potwierdza, że komendant eskadry nie wyraził najmniejszego życzenia udania się do stolicy odległej zaledwie o kilka km., a oświadczył, że dopóty nie opuści portu, dopóki prefekt Durazzo nie odda mu wizyty.

DLACZEGO W DZIEŃ WIZYTY BARTHO.

Publicysta podkreśla, że eskadra włoska nie zjawiała się przypadkowo na wybrzeżu albańskim, właśnie w tym samym dniu, w którym minister Barthou oczekiwany jest w Białogrodzie. Rząd włoski, wyeliminowany z Bałkanów przez pakt bałkański i interpretując pakt wzmianki pomocy jako groźbę pod adresem rewizjonistycznej polityki, uważa za wskazane uczynić demonstrację siły. Jest to równocześnie oznaka niezadowolenia z polityki rządu albańskiego. Traktat handlowy jugosłowiańsko-albański, podpisany przed 2 miesiącami, wywołał również pewne niezadowolenie w Rzymie.

Testis.

W hołdzie ś. p. Biskupowi Władysławowi Bandurskiemu

„Ten kto się pali sam — żar rozpalony ciska na serca innych”. Paliło się serce ś. p. biskupa Bandurskiego. całe życie i całe życie rozżarzało dokoła siebie ogień poświęcenia i miłości dla sprawy wyzwolenia Polski, ciskało rozpalony żar w szeregi tych, którzy ochoczo z pieśnią na ustach szli w krwawy bój, by szarpać ogniwo obroży krepującej naród. A żaru tego bardzo było potrzeba żołnierzowi polskiemu, albowiem w pierwszych latach wojny żołnierz polski bił się w lodowatej atmosferze, której rozgrzać nie mogły, rzadkie sporadyczne objawy sympatii. Potrzeba było opieki żołnierzowi polskiemu, opieki moralnej, która by podtrzymała go na duchu, do dała sił w ciężkiej godzinie, **jemu żołnierzowi bez ojczyzny**. Wówczas to stanął i opowiedział się głośno bez zastrzeżeń żołnierzem biskup Wł. Bandurski. Został tułaczem wojska polskiego biskupem polowym. Objeżdżał niezmordowanie swoją rozproszoną owczarnię, bywał wszędzie gdzie los zarzucił legionistów, czy to na Węgry, czy nad Styr, czy nad Słochód. Wszędzie odnajdywał swoich ukochanych legionów — żołnierzy powstającej Polski.

A kiedy w 1915 r. mowę swoją wygłosił przy otwarciu gospody dla legionistów rozpoczął od biblijnych słów „**Nie masz ustawiającego, ani spracowanego między nim; nie będzie drzemał ani spał, ani będzie rozpasany pas bioder jego, ani się rozerwie rzemyk butów jego**” — zdawać by się mogło, że mówił o sobie. Nie zaznał odpoczynku, jak długo bili się z wrogami ukochani przez Niego żołnierzykowie.

Częstym i radośnie witany gościem bywał w legionowych okopach. Przywoził zawsze ze sobą serdeczną pogodę i słoneczną wiarę w zwycięstwo.

Nie kazał legionom o śmierci i ofierze, nigdy nie było w słowach Jego śladów cierpienia. Mówił zawsze tylko o czynie, który z Ducha wolnego powstał i do wolności Ojczyzny doprowadzi.

Śmierć na polu walki nie była dlań koniecznością ofiarną — ale czemś ubocznym i nieznaczącym, czemś co się przytrafić może po drodze do zwycięstwa temu lub owemu, ale na całokształt wysiłku **kiru** nie zarzuca, ponurego tonu pieśni legionowej nie podaje. Bp. Bandurski wiarę swoją oparł na żołnierzu polskim, na bagnetach legionowych, na Twórcy wojska polskiego.

„Trudno w pokrótce słowach — mówi w dn. 26 stycznia 1916 r. na postój w Br. — wyrazić cześć należną Twórcy narodowego wojska i trudno opisać niesłychane wrażenie, jakiego się doznaje bawiąc pomiędzy żołnierzami, biorącymi na siebie wspaniałe obowiązki walki o cześć imienia polskiego. „Czyny i Brygady pozwalają contra spem sperare. Był, Panie

Brygadzie, zdawała wyrazić ten hasła, podówczas gdy grobową ciszą rozpościerała się nad narodem i gdy nie było nikogo, kto by miał odwagę patrzeć w stronę wstającej Zorzy”.

Obojętność społeczeństwa poczęła powoli mięknąć, twardy mur wykruszał się cegła po cegle, ten mur co oddzielał walczące wojsko polskie od reszty rodaków. Z chaosu orjentacji, rosyjskiej, austriackiej, pruskiej wyłaniała się zwolna orjentacja polska, ta co liczyła na własne niespożyte siły narodu. W miarę jak



krzepła ta polska orjentacja, jak zbierała się i narastała dokoła walczącego żołnierza, coraz wyraźniej i mocniej podnosił głos ś. p. Bp. Bandurski. Bó sił mu dodawało przeświadczenie, że głos jego nie jest głosem wołającego na puszczy. I w posłaniu Wielkanocnym do Rodaków, wzywał wszystkich żywych: „**Odwalmy kamień przyniatający naszą duszę omyłkami życia! Zrzućmy z siebie kamienie podłości i słabości, a wtedy wyzwolony duch rozwinie skrzydła i doda mocy narodowi do zrzucenia z siebie kamienia niewoli**”.

Bp. Bandurski głęboko ukochał posłannictwo swoje, kapelana legionów, ojca duchowego żołnierza polskiego.

Urodzony w roku powstania 63 za omen to sobie poczytywał całe życie, za wróżbę i palec Boży. Od najwcześniejszych lat czcił Polskę z jakąś mistyczną pokorą, religijną... Była mu świętą zaraz po Bogu, jej sprawę z Bożą sprawą porównywał, o Niej słowami Chrystusowymi mówił: „**W rzeczach Polski potrzeba, że bym był**”. Dla tego swoją rolę w dziejach walk legionowych za szczęście sobie poczytywał. Kiedy w drugie Boże

Głos przepojony tą gorącą wiarą w szlachetność i czystość sprawy Polski, przepony gorącym ukochaniem tego co jest wielkie, bohaterskie, niezniszczalne. A do tej pracy przygotowywał się od dawna. Dość wrócić do czasów lwowskich i krakowskich, kiedy młody kaznodzieja, sekretarz kardynała Puzyny, potem kanonik krakowski, w płomiennych kazaniach wzywał do czynnej gotowości na przyjęcie zmartwychwstania, które przyjsz musi.

„**Zwyciężaj Twą pychę, samolubstwo... obojętność na sprawę narodową! Zwyciężaj wady i ułomności, a zostaniesz bohaterem! Polska musi być cała bohaterska, bo tylko taka z grobu niewoli powstanie**”. „**Budujcie Polskę! Murujcie społeczeństwo polskie, niena obcą modłę, ale oparte na zgodzie wszystkich warstw i stanów, życie — idące naprzód, rwące się do postępu w zdobyciach naukowych i przemysłowych, w urządzeniach praw równych i obowiązkach równych. Budujcie Polskę!**”

To prorocze wołanie wśród nocy obijało się echem o wyziębłe serca ludzi przedwojennych i budziło w nich głęboko zatajoną wiarę w Niepodległość.

Budujcie Polskę, nieprawda, że to mraz, ukazujący się zmęczonym oczom zabłąkanych na pustyni. Polska Niepodległa jest realnym celem. To też wśród niewiary w Polskę i małych duchem — miał wrogów.

Albowiem wierzył w Polskę, a wierząc nieustrudzenie miał się każdej pracy, która by realizację świętego celu przyspieszała. Był zawsze tam w pierwszych szeregach Polski wojującej. Po oderwaniu chełmszczyzny 1912 r. pisał do narodu odezwę „**Brońmy opornych**”.

„**Czyż sądzicie, że oszańcowani należycie nad Wisłą możecie oddać na łup wroga Polskę z nad Dźwiny i Bugu? Chcecież z Wielkiego Narodu stać się małym plemieniem?**” i nawołuje do oporu do niesienia pomocy rodakom oderwanym od pnia macierzystego, a w 1917 roku w momencie zawarcia pokoju brzeskiego nie upada na duchu i pisał do legionistów: że

„**z ufnością musimy spoglądać w przyszłość promienną i jasną, gdy cały naród zjednoczony odruchowym bólem i wspólnym cierpieniem gotów stanąć w jednym nie dającym się zwalczyć i rozbić obozie**”.

Ten jeden nie dający się zwalczyć ani rozbić zwarty obóz, — marzenie każdego państwowo czującego polaka — zdawał się wówczas bliskim urzeczywistnieniu. Jednak pozostał marzeniem, któremu przedko zaprzeczyła rzeczywistość. Nie było w odrzonzonej Polsce zgodnie i pięknie jak marzył o tem biskup patriota. Zaroilo się w niej, zamrowiło od nerwowych histerycznych nienawiści. Nienawiści te czepiały się przewrotnie chorobliwie najzasłużeńszych, tych właśnie co Niepodległość wywalczyli. A były tak niezrozumiałe, że z pewnością histo-

(Dokończenie na str. 4-ej.)

FELJETON JUBILEUSZOWY

Dziesięć lat istnienia pisma codziennego, to bardzo krótki przeciąg czasu, jeśli się porówna do paruset letnich pism francuskich lub angielskich. To tylko 3.650 dni i nocy, bo wszak dziennik, na przekór nazwie, rodzi się przez dwadzieścia cztery godziny, bez przerwy wyłaniając się z nieości i z mózgów współpracowników, którzy oddają paszczy maszyn „swych uczuć przedzę i marzeń kwiaty”, jak kiedyś powiedział poeta, dodawszy do tego różne inne elementy, jako to: jad, dowcip, przytyki i aluzje, patos i etos, subtelne dyssertacje i gryzące ironie, powagę proroctw politycznych, trochę Pima, trochę radia, (radio- nu też, sporo kina, teatru, hojnie korespondencji z prowincji, (różaniec obchodów dorocznych), nieodzowny feljeton, gdzie dają sobie nogę niedorozwinięte lub rozpanoszone talenty, wielkie tarany wstępniaków, nafaszerowane polityką jak indyk truflami, w dni rzewnych u-

czuć świątecznych, wierszyk, wspomnionko, impresja, i mieszczą się i tłoczą w numerze, i „jakoś to będzie” wzdycha nocny redaktor, wypuszczając nieopatrnie noworodka w świat.

Niedolą numeru gazety codziennej jest wieloojcostwo; to niedobre dziecko, owoc lekkomyślnej niemoralności matki Prasy, posiada rodziców, im więcej tego lepiej! Zaczyna się to misterjum od rana, kolejno przychodzą do redakcji współpracownicy szybszym lub wolniejszym krokiem, zależnie od temperamentu. W Wilnie wolnym, wolnym, „Poco śpieszyć? Jutro też dzień”, jak mawiał jeden kochany człowiek, któremu się przyśniło, że jest redaktorem. Więc spełniają się do jaskini zbójców, zwanej potocznie Redakcją, która jest zbiornikiem wszystkich grzechów głównych i kilku pomniejszych, bowiem zasadniczo: nienawidzi się konkurencyjnych kolegów, i redakcji, wyszukuje kryminały i niemoralne sensacje, i, jak hjena na pobojowisku, śmieje się radośnie, gdy coś się stanie sensacyjnego. Niektóre redakcje dostają na tem tle zbiorowej manji i per sonel wyrznął by się wzajemnie, byłoby dostarczyć miastu żeru godnego antro-

Narodzenie odprawiał mszę pasterską w obozie polowym legionów mówił:

„Do Was rycerze odradzającej się Polski, do Was coście najwyższą narodu chlubą, pospieszcie z niewypowiedzianą serca radością, by... tu... u Was w obozie polowym ducha skrzępie. Jestem dumny, że w tej uroczystej chwili mogę być z Wami... Może mi każdy z biskupów pozazdrościł mojej dzisiejszej katedry i mego tłumy wiernych. Odprawiam bowiem Mszę Świętą w najwspanialszej obecnie w Polsce katedrze, rękami polskich rycerzy wzniezionej, postawionej trudem i znojem wojennym polskiego żołnierza, zroszonej krwią serdeczną bojowników o wolność Narodu, a tak olbrzymiej i przestronnej jak olbrzymie serce i duch prawego i szlachetnego Polaka, zrzucającego kajdany stuletniej niewoli”.

I w każdej chwili tej epoki, gdy legjony reprezentowały honor walczącego żołnierza polskiego, odzywał się Jego

połagów. Od rana więc „ojcowie gazety” przebiegają, albo przepelzają miasto w poszukiwaniu ojcostwa własnego pomyślu. Przynoszą ten plon ducha (ew. monopolu), do redakcji i zasiadają do wylewania na cierpliwy papier atramentu i potu, płynącego z nadmiernego wysiłku umysłowego. Zasadniczo nigdy i nigdzie niema pióra, choć by codzień rozkładało tużin na biurkach. Atrament jest chrońnicznymi gesty, a gdy ktoś płośnie natchnieniem zasycha jak źródło na Sacharze. Koledzy i interesanci, przyjaciele, admirałowie i przyjaciółki, umilają członków redakcji życie, zapomocą obficie udzielanych wiadomości o tem co się dzieje w mieście i w rodzinach i wogóle czułości, niemającymi z gazetą nic wspólnego. Telefony skrzeczą co parę minut, wołając wciąż do siebie, ale gdy człowiek chce sam z kimś pomówić, może spleść ze słuchawkami na uszach, nim kamienne serce, (czyt. paniąka z telefonu) zechce odpowiednio połączyć Zresztą w chwili najmilszej rozmowy z kimś co ci mówi komplementy na temat wczorajszego artykułu, albo udziela sensacyjnej wiadomości, głuchy głos przerywa, mówiąc apodyktycznie: „Warsza-

wa mówi” i causa finita.

Wszystkie jazgoty, plotki, pretensje, klótnie, wymówki, zwierzenia, skargi, konszachty, pytania, sądy i roztrząsania, polemiki wewnętrzne i układy, koncentrują się, jak w pepku Oceanu w gabinecie p. Sekretarza Redakcji. Ze taki człowiek, o ile nie ma w duszy dosyć jadu i temperamentu by wyrzucać za drzwi ten kłębiący się tłum, że taki męczennik dostanie się żywcem do nieba, to dla reszty członków red. nie ulega najmniejszej wątpliwości, ile że sami się o to najusilniej starają, dodawszy do innych udzień, funkcję rozdzielania biletów kin i teatralnych, co jest powodem do czarnych intryg i stałych pretensji. Wzburzone fale namiętności uciszają się dobiwszy do portu, Kasy, dzierżonej przez anioła w ludzkim ciele. No, bo przecie tylko anioł by wytrzymał ataki o zaliczkę, pożyczkę i wogóle pensję. Dlatego też zwykle pełni te zaszczytną i odpowiedzialną funkcję niewiasta, do której wszyscy bez różnicy płci, wieku i hierarchji, robią oczy czule, perskie i wogóle prosiące. A dobra ta istota, jak ma coś w kasie to daje, nie się nie targuje.

W głębi red. jak perła w konsze, tkwi

W hołdzie ś.p. Biskupowi Wł. Bandurskiego

(Dalszy ciąg art. ze str. 3-ej).

rykowi obiektywnemu za lat kilkadziesiąt wydadzą się przejawem zbiorowego obłędu, wywołanego gwałtownym wyzwoleniem z długoletniej niewoli. Biskup Bandurski odwrócił się odrazu od tej zbieżności z jaką wszyscy w Polsce zwalczali się wzajemnie. Uciekł prosto od tego zgiełku na jedną jeszcze zagrożoną placówkę. Wyjechał do Wilna. Tu został kapłanem wojsk Litwy Środkowej i mógł w dalszym ciągu objeżdżać niestrużenie pograniczne placówki, podtrzymywać ducha w żołnierzu, zmęczonym długą wojną, zdenerwowanym polityką.

A kiedy wreszcie żołnierze wrócili do koszar, a społeczeństwo do pokojowej pracy, kiedy Odrodzona Polska zaczęła urządzać swoje życie wewnętrzne, zagospodarowywać się u siebie, wówczas biskup Bandurski począł pilnie przyglądać się jej wysiłkom i błogosławić każdej twórczej pracy. Nie było takiego czynu twórczego, któremu by odmówił błogosławieństwa i kilku słów natchnionych. Każdą niemal rzecz utworzoną: most nowozbudowany, świetlicę wiejską, spółdzielnię gdzieś w zapadłej wsi założoną — święcił, — więc ożywiał i puszczał w ruch na pełnienie służby społecznej. Nie żałował nadszarpniętego zdrowia, ani słabnących już sił. Do ostatniej chwili jeździł wszędzie, skądkolwiek doszedł go głos proszący o patronat i błogosławieństwo, od Bydgoszczy po Głębokie.

Jeździł do świetlic strzeleckich z oplatkiem, do obozów harcerskich z dobrem słowem, na zjazdy i obrady stowarzyszeń i związków z dobrą radą. Wszędzie witany był, jak gość umiłowany i najszanowniejszy, wszędzie wnosił pogodę ducha. Osobą swoją krzewicielem był i żywym przykładem radosnej twórczości, myśli przepięknej, tak bezmyślnie wydrwianej przez ludzi złej woli. Mieszkał stale w Wilnie. Znał jego potrzeby i troski i wśród ludności tutejszej uchodził za „świetnego Biskupa”. Biskup Bandurski zbyt dosłownie brał Ewangelię, zbyt prostolinijnie chciał wcielać w życie jej prawdy. Chrześcijaninem czuł się nadewszystko, trudna to rola i niewdzięczna nawet tam, gdzie największy pokłask należeć by powinna.

Biskup Bandurski pod koniec życia odsunięty był od godności kościelnych. Do ostatnich dni swoich pozostał biskupem cydońskim, biskupem *in partibus infidelium*, w krajach niewiernych. Był czas, tu w Wilnie, że znalazł się w ciężkich warunkach materialnych, po zlikwidowaniu Litwy Środkowej, gdy nie mógł dostać żadnego kościelnego „przydziału”.

Mieszkał sobie w Wilnie, w małym mieszkanku oddanym Mu do rozporządzenia wewnątrz pałacu Rzeczypospolitej niby na uboczu od życia, a jednak w samym jego centrum. Bo to życie przychodziło do Niego wbrew swoim obyczajom. Tego „Wypoczywającego Pasterza” nie zapomnieli nikt. Ze wszystkich stron

Mimo uroczystego ogłoszenia cesarstwa Mandżuko i koronacji jego władcy, nie można powiedzieć, by w nowym mocarstwie azjatyckim panował spokój i, by gospodarcze opanowanie Mandżurji przez Japonię — cel całej akcji politycznej — odbywało się w spokoju.

BANDYTYZM WYŁĘPIONY — NA SŁOWACH.

Od jesieni 1931 roku, t. j. od chwili okupowania Mandżurji przez wojska japońskie, podjazdowa wojna partyzantów, popieranych najczęściej przez ludność, nie ustala ani na chwilę. Toteż jest rzeczą dość dziwną, że w swych o-

ficjalnych wystąpieniach członkowie rządu japońskiego mówią stale o „całkowitym spokoju” panującym w Mandżuko dzięki japońskim hańgetom. Tak, na odbytej dnia 5 maja konferencji gubernatorów prowincji, minister spraw zagranicznych p. Hirota oświadczył między innymi, dosłownie, co następuje: „Znajomilsem się dziś z raportem płk. Okumury, zastępcy szefa sztabu armji Kwantong. Dowiedziałem się z tego raportu, że bandytyzm w Mandżurji został wyłępiony. Poza północno-wschodnią częścią prowincji Kyrńskiej spokój całkowicie panuje w Mandżurji”. Dalszy ciąg mowy ministra Hiroty był jeszcze bardziej stanowczy: „Rząd japoński zajmuje się bardzo poważnie normalnym rozwojem Mandżurji. Rząd stwierdza z przyjemnością, że w chwili obecnej spokój i porządek panują w Mandżurji, i że państwo wojsko mandżurskie doskonali się”. To słowa. A jak wyglądają fakty? Osadzi to czytelnik na podstawie wyciągów z gazet japońskich wychodzących w Mandżurji.

TROCHĘ LICZB I FAKTÓW.

Dyrekcja policji mukdeńskiej ogłosiła statystykę, z której wynika że w ciągu miesiąca kwietnia na terenie prowincji mukdeńskiej, wydarzyło się 676 napadów band zbrojnych, czyli o 203 wypadki więcej, niż w miesiącu poprzednim. (Dairen Simbun — z 17 maja).

„Według władz wojskowych, liczbę bandytów w Mandżurji latem, zeszłego roku należy obliczać na 100.000. W chwili obecnej bandytów jest w kraju od 40 do 50 tys. Zresztą latem ilość ta się podwoi, lub potroi”. (Tsugai — 5 maja).

Tak więc według japońskich źródeł, prawdopodobnie nieścisłych w obliczaniu sił wroga, ilość powstańców mandżurskich waha się od 120 do 150 tys. ludzi. To ilościowo. A jakościowo? Czy są to może bandy technicznych rabusiów, rozsypujących się na sam widok japońskich żołnierzy? I na to pytanie odpowiedź nam pisma japońskie.

„Dziesiątego maja bandyci otoczyli miasto Binsian, stolicę dystryktu. Bramy miasta są zamknięte, w mieście panuje stan oblężenia. Wojsko wysłane na pomoc z miasta Tejketon zostało otoczone przez bandytów”. (Kharbine Nitsi-Nitsi — z 12 maja).

Ruch powstańczy rozwija się w całym kraju. I tak, z nad granicy koreańskiej nadchodzą następujące wieści:

„Ponad tysiąc bandytów skoncentrowało się w pobliżu miasta Tugdin. Należy spodziewać się napadu na miasto”. (Datumbao — z 19 maja).

LOS KOLONISTÓW WOJSKOWYCH.

A teraz dalej. Jak wiadomo, rząd japoński chce lepiej opanować Mandżurję, postanowił pokryć ją siecią wojskowych kolonii. O losie ich opowiada „Kharbine Nitsi-Nitsi” z 7 maja: „W 1932 roku stworzono w pobliżu miasteczka Yunfynitehu pierwszą w Mandżurji kolonię dla 500 uzbrojonych kolonistów. Wzbudziła ona ogólne zainteresowanie jako placówka eksperymentalna. Niedawno jednak owoc tak wielkiej pracy został zburzony przez bandę Se - Ven-Duna. Dnia 25 kwietnia kolonia została zaatakowana przez dwutysięczny oddział bandytów. Spalono wszystkie domy japońskich imigrantów, zrabowano dobytek, a oddział wojska wysłany na pomoc kolonistom, poniósł porażkę, tracąc dwóch oficerów zabitych, por. Iosidę i chor. Nissi. Dnia 4 maja inna banda napadła na drugą kolonię, Kunan, rozbijając broniących się imigrantów, którzy musieli ratować się ucieczką, odniosłszy poważne straty w ludziach”.

W zestawieniu z wyżej cytowanymi słowami ministra Hiroty, wyjątki z gazet japońskich, nabierają szczególnego posmaku. Być może, że wkońcu Japonja opanuje Mandżurję, przynajmniej na pewien czas, lecz trzeba będzie nato dużo casu i — krwi.

Stefan Mleczewski.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic...

Eug. Dobaczewski.



Cesarz Mandżuko, Pui (w ewylnem) w otoczeniu swego dworu i poddanych.

proszony był o opiekę o poparcie moralne, o sankcję, jakiej udzielało zawsze Jego nazwisko. Sam najserdeczniej zajął się harcerzami i strzelcami. W nich jest przecież nowa przyszła Polska. Z nich wyrosnąć mają zastępy bojowników Polski. Stosunek biskupa Bandurskiego do tej swojej opieki charakterystyczny drobny fakt. Zdarzyło się że któraś tam drużyna harcerska pozbawiona została lokalu, nie miała się gdzie podziąć ze swoim „dobrem”, ze swoją wielką „kancelarią”. Dowiedział się o tem biskup, więc mówi: „przychodźcie do mnie”, tak prosto i zwyczajnie oddał im do użytku jeden ze swoich paru pokoi i prosił tylko by, jeśli można, nie hałasowali za bardzo.

Tak sobie mieszkał u schyłku swoich dni, otoczony swoimi pamiątkami, i mi-

łością i czcią całego społeczeństwa polskiego i nie tylko polskiego. Miał bowiem to rzadkie szczęście: uznanie i miłość tak wielką, że Go zbyt wyraźnie szarpać nie śmieli wrogowie.

Wojsko stało za nim jak wierny zwarty mur. Całe jego życie było trudem trudów. Siewca Boży na ugorach Polski siał zdrowe ziarno, aż mu ręka opadła i skostniała. I niema Go już między nami. Żyje przecież i żyć będzie po wieki „ten duch, jak ognia słup”!

Słup ognia — drogowskaz na bezdrożach! Słup ognia — źródło światła i ciepła.

Długo jeszcze rozgrzewać będzie zziębniętych i znużonych, wątpiących i smutnych pamięć o życiu biskupa Bandurskiego.

Redaktor naczelny; osoba z zasady groźna i ole możliwości niewidzialna, co do której każdemu jest się obowiązaniem do wszędy mówić, że zajęty i basta! Biurko redaktorskie jest przedmiotem kultu dla woźnych, którzy bronią do niego dostępu z narażeniem życia, chroniąc okówki i pióra przed dziką zachłannością personelu.

Tak schodzi cały ranek... przynoszą się rękopisy do jutrzejszego numeru, cięższego kalibru pocisku i lżejszej Muzy plony, „pogaduszki” ulubione przez Wilnian i kalejdoskop literacko-artystyczny społeczno-obyczajowych wrażeń współpracowników. Reportaż jest oczekiwanym i pożądanym. Sensacji, sensacji! Woła atmosfera każdej redakcji. Są nawet takie, gdzie to wołanie wywołuje masowy obłęd, objawiający się ssaniem palców, aż z nich coś sensacyjnego się wydobydzie. Ale publiczność, niewdzięczna za trudy, mówi potem, że to kaczka dziennikarska, a ten co pisał, jest gąsiorem. (wiadomo że ten ptak, w przeciwieństwie do człowieka, jest głupszy od swej połowicy). Stateczniejsze redakcje (uświadomienie sobie mili czytelnicy które), woła podawać uczciwą i samą

prawdę, tylko trochę nie naga. To znów ten Moloch, wyciągający z dziennikarzy szpik i krew, ta sz. publiczność, narzeka że pismo staje się bezbarwne, szare, nudne! Straszne słowo, niewolno do niego dopuścić. Sensacji, mordu, gwałtu, katastrofy!... Lecą chłopcy na ulicę i krzyczą! Krzyczą „Doodaatek nadzwyczajny”. Czasami to są właściwie obojętne rzeczy, choć sensacyjne, czasami krew mrozi w żyłach.

Ale gazeta się rodzi, we krwi, w smarze maszyn, w łoskocie rotacyjnej, w zapachu farby, w gorączce wiadomości. Wieczór: Tempo, tempo, pośpiech, wszyscy są rozdrażnieni, wszyscy mają wzajemne pretensje, że to i tamto musi wejść, wtłacza się, wciska materiał do numeru, rozciąga się szpalty jak gumę. I jeszcze to, i jeszcze tamto... Trzeba koniecznie! Metrampaż się wścieka. Redaktor klnie, głośno lub cicho, zależy od temperamentu. Sekretarz, niewinna ofiara tych wszystkich wybryków, milczy (tak przynajmniej jest w Kurjerze), i cierpi cierpliwie, a reszta „homoni” mu nad czupryną. Przynoszą ostatnie wiadomości i to trzeba jakoś wycisnąć... nagle stop: Warszawa mówi! Okazuje się że...

won połowa szpalty, bo ktoś tam coś wygłosił, i to znów musi, i musi, wejść!... Kto nie ma łysiny rwie włosy z głowy, redaktor wynosi się do kawiarni bo już nie może! Po wielkiej ciemnowej sali, pętają się panowie od kroniki, senny korektor zabiera się do popełniania kryminałów w korekcie, za co mu jutro będą wymyślać wszyscy autorzy jednolitowych arcydzieł. Woźny drzemie w kącie — ktoś ziewa... Zecerom latają czarne od farby palce, linotyp łśni swymi cynkowymi literami i przerabia w druk moje, twoje, wasze myśli, które jutro raz ktoś przeczyta i rzuci... Nad tem nie trzeba się zamyślać, bo się odechce pisać.

Nakaz wewnętrzny, temperament, nerw dziennikarski każą bez względu na nikłą wartość i doraźną korzyść pisanie, rzucać nakazy, polecenia, wyjaśnienia, poglądy i rady, na tę płachtę przeznaczoną na jeden dzień. Nie, na krócej, na tę chwilę czytania. Słabą pociechę jest myśl o wiejskich czytelnikach, którzy nie mając nic lepszego do roboty, odczytują twą prozę od deski do deski. Ale tych głos, słabo dochodzi naszych uszu. Cóż więc zostaje nad ranem, gdy mokry śmierzający farbą numer, wylatuje na

ulicę i głosi tysiące wieści, z tysiącami miejsc? Przekonanie że się spełniło obowiązanie dokładnego informowania czytelnika, że mu uczciwie się podało materiał do rozważania współczesności, no, i czasami, jednak... spełnienie postawionych postulatów i czasami, owszem, bywa... Uznanie, list jakiś, jakieś miłe, nieznane osoby, które przychodzą, mówią, dziękują w imieniu wielu, zapewniają że leż było, czytając te słowa, że wdzięczni są za pomoc moralną, za wyrażone ich myśli, cierpienia, pragnienia... Poczta przynosi listy, które umacniają w pracy, przynoszą kwiaty... nie czuć już cierpienia... złe, głupie słowa nikną w niepamięci. Wszak to dobro, którego się doznaje, ma większą wartość niż zło... poczucie że się uczciwie pisało, bez kłamstw, oszustw, nabierań publiczności, bez płytkiego humbugu, z humorem wobec panoszenia się nadymanych, kolorowych baloników i z poczuciem odpowiedzialności za własne słowa. Wtedy myśli się z wdzięcznością o czytelnikach życzliwych o kolegach... a o wrogach?... Nie myśli się weale. Poco?

Hel. Romer.

Pogrzeb ś. p. posła Kwinto

W dniu 26 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. posła Witolda Prewysz-Kwinto.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się mszą żałobną odprawioną w kościele Bernardyńskim. Na nabożeństwie tem obecni byli posłowie i senatorowie wileńskiej grupy parlamentarnej BBWR. z sen. Abramowiczem i posłem Birkenmayerem na czele, przedstawiciele władz z wicewoj. Jankowskim, Rektorem USB. Staniewicz, Prezydent miasta dr. Maleszewski, delegacje szeregu organizacji wileńskich i z powiatu brasławskiego oraz święciańskiego i dziśnieńskiego. Przy trumnie zajęła miejsce rodzina Zmarłego oraz spowite krepą sztafki dary POW. i korporacji akademickiej.

Po nabożeństwie kondukt pogrzebowy wyruszył na cmentarz bernardyński na Zarzeczcu. Kondukt otwierała orkiestra kolejowa oraz chór żałobny, dalej niesiono wielką ilość wieńców, m. in. od Prezesa Sławka i Prezydium Bloku Bezpartyjnego oraz od szeregu organizacji z terenu powiatów, na których pracował zmarły poseł. Przy wejściu na cmentarz wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy przemawiał senator Abramowicz, że gnając Zmarłego w gorących słowach w imieniu p. Sławka oraz Grupy Parlamentarnej Wileńskiej BBWR., następnie Rektor Staniewicz przemawiał w imieniu rolników, dwóch przedstawicieli ludności powiatu brasławskiego, oraz ks. dziekan Nowak, który wygłosił płomienną przemówienie, wskazując na cnoty zmarłego posła, zarówno w charakterze obywatela Rzeczypospolitej, jak i ziemianina, a także na szczytnym stanowisku posła na Sejm.

Kondolencje

Spowodu zgonu ś. p. posła Kwinto na ręce siostry Zmarłego p. Jadwigi Rodkiewiczówny nadeszły depesze kondolencyjne: od prezesa Klubu Parlamentarnego BBWR p. Walerego Sławka treści następującej:

Spowodu przedwczesnej śmierci ś. p. Witolda Kwinto zasłużonego posła, działacza społecznego przesyłam Wielec Szanownej Pani w imieniu Prezydium Bezpartyjnego Bloku i swojej wyrazy najgłębszego współczucia i żalu.

(—) WALERY SŁAWEK.

Od wicemarszałka Sejmu i wiceprezesa Klubu Parlamentarnego BBWR posł. Stanisława Cara:

Spowodu zgonu zasłużonego Członka Klubu Poselskiego BBWR przesyłam Wielec Szanownej Pani w imieniu Klubu i swoim wyrazy najgłębszego współczucia i żalu.

(—) STANISŁAW CAR.

Od wiceprezesa Wileńskiej Rady Wojew. Rada Wojewódzka i Grupa Regionalna B. R. W. R. przesyła Pani wyrazy najgłębszego współczucia dla całej Rodziny oraz wyrazy najszerszego żalu po stracie naszego nieodżałowanego Kolegi.

(—) ABRAMOWICZ Senator.

(—) BIRKENMAJER Poseł na Sejm.

Nieudane włamanie do kościoła Kalwaryjskiego

Świątokrady splondrowali skarbonki w Kaplicy Grobu Świętego

Wczoraj w godzinach porannych ks. proboszcz kościoła Kalwaryjskiego zaalarmował 4 komisarzy P. P. o włamaniu do kościoła dokonanym w nocy.

Świątokrady przedostali się wprawdzie do kaplicy „Grobu Chrystusa”, gdzie złamali dwie skarbonki zabierając stamtąd parę zł.

Następnie złodzieje usiłowali włamać się do kościoła i w tym celu wyciełli szybę w przedślonku kościoła. W ostatniej jednak chwili złodzieje zostali prawdopodobnie przez kogoś spostrzeżeni.

Policeja wszczęła energiczne kroki celem ujęcia świętokradów. (e)

Znaczna kradzież mieszkaniowa

Wczoraj wieczorem dokonano większej kradzieży mieszkaniowej na ul. Ostrobramskiej 25. Nieujawnieni narazie sprawcy przy pomocy wytrychów oraz przecięcia żelaznego łańcuszka przedostali się do mieszkania p. Kabaczniaka, skąd po splądrowaniu szafy skradli ubranie i garderobę na ogólną sumę ponad 1000 zł.

Kradzież spostrzeżono dopiero nad ranem. W związku z tą kradzieżą policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniach kilku złodziei i paserów aresztowując dwóch podejrzanych o dokonanie tej kradzieży. (e)

Od Generalnego Sekretarza BBWR pos. Michała Brzęk-Osińskiego:

W imieniu Sekretariatu Generalnego BBWR i swoim przesyłam Szanownej Pani wyrazy głębokiego żalu i współczucia spowodu bolesnej straty jaką spotkała Panią ze śmiercią brata Jej ś. p. posła Witolda Kwinto.

(—) MICHAŁ OSIŃSKI.

Od wiceprezesa Wileńskiej Rady Wojew. i sekretarza Klubu Parlamentarnego BBWR pos. Bohdana Podolskiego:

Nie mogąc przybyć osobiście spowodu pogrzebu swego szwagra przesyłam Szanownej Pani wyrazy serdecznego współczucia i żalu spowodu zgonu brata Jej ś. p. Witolda Kwinto, zasłużonego posła i obywatela Ziemi Wileńskiej.

(—) BOHDAN PODOLSKI.

Minister Barthou w Belgradzie

U KRÓLA ALEKSANDRA.

BIAŁOGÓRÓD, (Pat). Minister Barthou odbył wczoraj dłuższą rozmowę z królem Aleksandrem. Król Aleksander wręczył ministrowi Barthou krzyż Orła Białego i przyrzekł przybyć do Paryża na jesieni z oficjalną wizytą. Wieczorem odbył się bankiet, wydany na cześć min. Barthou.

W PARLAMENCIE.

BIAŁOGÓRÓD, (Pat). Korespondent agencji Havasa donosi, że przyjęcie min. Barthou przez parlament jugosłowiański było ostatnią manifestacją oficjalną najego cześć podczas jego pobytu w Białogrodzie. W tem uroczystym posiedze-

Anglja nie uzna jednostronnej akcji rewizyjnej

Mowa lorda Readinga w obronie trakt. wersalskiego

LONDYN, (Pat). Wczoraj wieczorem wygłosił przez radio przemówienie lord Reading, były wicekról Indji i min. spraw zagr. w pierwszym okresie istnienia rządu narodowego. W przemówieniu swem prelegent bronił traktatu Wersalskiego, podkreślając, że zamieszanie w świecie, wywołał nie traktat wersalski, a ci, którzy mieszały przyczynę ze skutkiem. Traktat Wersalski, mówił lord Reading, od samego początku nie mógł odegrać roli jakiej od niego oczekiwano, gdyż Stany Zjednoczone nie ratyfikowały go.

Następnie lord Reading zaznaczył, że olbrzymia większość, która naradzała się w Paryżu w roku 1919, nad sprawą pokoju, szczerze wierzyła w to, że Niemcy są odpowiedzialni za wywołanie wojny. Pierwszą troską było naprawienie tego zła, że które polityka niemiecka w przeszłości była odpowiedzialna.

Poruszając kwestję rewizji traktatu lord Reading oświadczył, że W. Brytania nie może uznać prawa któregokolwiek z sygnatariuszy do jednostronnej akcji rewizyjnej. Sam Hitler oświadczył, że pomiędzy Francją a Niemcami nie ma sporów terytorjalnych, pozatem zaproponował zawarcie paktu o nieagresji ze wszystkimi sąsiadami. Pakt taki zawarły z Polską, oznacza, że Hitler nie zamierza domagać się rewizji postanowień traktatu.

Min. Barthou wprowadzili prezes rady ministrów, minister spraw zagr. i minister skarbu. Zebrani posłowie i senatorowie oraz publiczność powitała gościa francuskiego przez powitanie. Min. Barthou zajął miejsce obok premiera i ministra spraw zagranicznych. Posiedzenie otworzył prezes senatu, który wygłosił przemówienie w języku serbskim i chorwackim. Przed gmachem parlamentu zebrały się tłumy publiczności.

Wkońcu mówca podkreślił, że obecna sytuacja narodu niemieckiego nie odpowiada tej na jaką on zasługuje. Osiągnięcie jednak innej sytuacji musi dokonać się drogą zastosowania właściwych metod. Jeżeli traktat wersalski ma być zrewidowany w sposób pokojowy i dostosowany do zmienionej sytuacji to inicjatywa bezwzględnie musi wyjść od Niemiec. Jedynie Niemcy, mogą zapewnić zmianę traktatu, jeżeli dowiodą, że pragną uzyskać to drogą pokojowej i współpracy w Ge-

newie w Lidze Narodów.

Przemówienie lorda Readinga wywołało wielkie zainteresowanie, bowiem wiadomo, że jest on mężem zaufania o-becnego kierunku rządu.

—[]—

WIADOMOŚCI z KOWNA

DRUGA BAŁTYCKA KONFERENCJA GOSPODARCZA.

19 czerwca odbyła się w Rydze narada przygotowawcza dla zwołania II Bałtyckiej Konferencji Ekonomicznej. W naradzie wzięli udział przedstawiciele organizacji ekonomicznych krajów bałtyckich. Ze strony Litwy, wziął udział syndyk Izby Handlowo-Przemysłowej p. Baltuszka. Uchwalono zwołać konferencję 31 sierpnia r. b. w Tallinie. (Wilbi).

SKOLNICTWO NIŻSZE NA LITWIE.

W początkach bież. roku szkolnego było w szkołach niższych na Litwie 3.767 uczniów. Dotyczy to szkół publicznych. Natomiast w szkołach niższych niepublicznych było 929 uczniów. We wszystkich publicznych i niepublicznych szkołach niższych było 4.696 uczniów (w r. ub. 4.659 ucz.). We wszystkich szkołach niższych, zarówno specjalnych jak też ogólnokształcących zarówno publicznych jak też prywatnych było w r. b. 5.899 uczniów. (Wilbi).

W lotewskiej szkole niższej w Zemelach było 29 uczniów, w niemieckich szkołach (Szawlach i Kibartach) było 140 ucz., w żydowskich 508 ucz. (Wilbi).

ZWALCZANIE HITLERYZMU.

Jak donosi Elita z Kłajpedy na mocy uchwały sąwelskiego sądu śledczego został aresztowany pochodzący z pow. pogięgłowskiego rolnik Franz Schedantzi. Aresztowany był stronniakiem przeciwpaiństwowej partii „Sovog” i gorliwie werbował do niej członków.

Z rozporządzenia komendanta Kraju Kłajpedzkiego zamieszkały w pow. pogięgłowskim Otto Hoffman został ukarany 3 miesiącami więzienia za podburzanie jednej części ludności przeciw drugiej.

Pozatem zostali ukarani zamieszkały w Prekulach obywatel niemiecki Ernst Kaufmann grzywną w sumie 600 litów lub 2 mies. więzienia również za podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej i za niewykonanie ządania policji obywatel niemiecki Amond Juckel — 2 miesiącami więzienia lub grzywną w sumie 60 litów i wreszcie Leon Pielgauskas z Kłajpedy, jako niebezpieczny dla porządku społecznego został wydany do miejsca swego pochodzenia w Kretyndzie. (Wilbi).

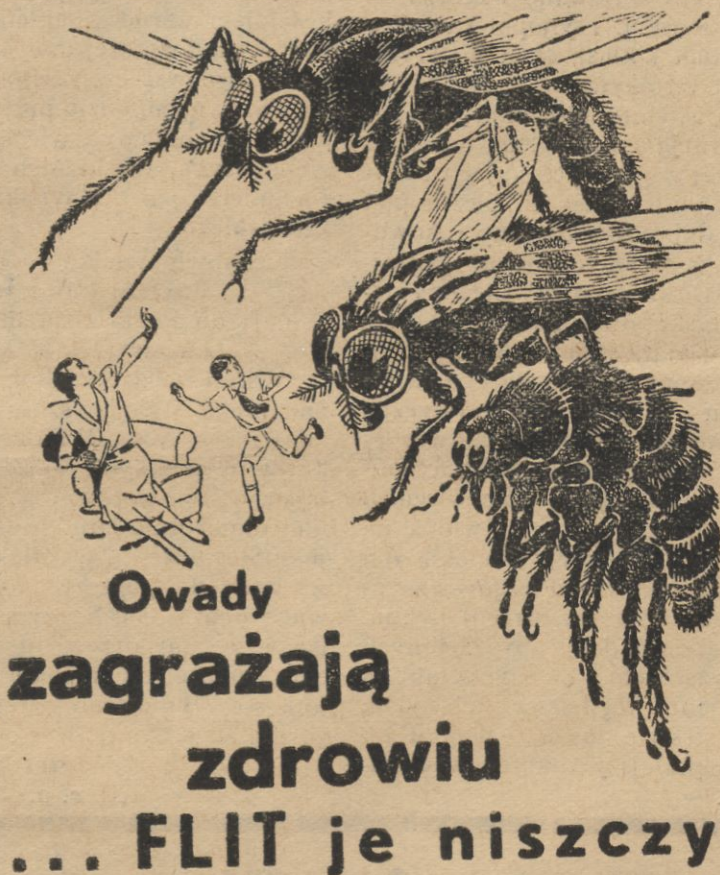
XXV-LECIE ISTNIENIA „LIET. ŽINIOS“.

„Lietuvos Žinios“ obchodzą w roku bieżącym 25-lecie swego założenia. Celem upamiętnienia tego jubileuszu wydająca pomieniony dziennik s-ka wydawnicza „Varpas“ urządziła wystawę swych wydawnictw. Poza 19 czerwca „Liet. Žinios“ wydało jubileuszowy numer.

W ciągu wymienionego powyżej okresu naczelni redaktorami dziennika byli pp.: J. Vilelszys, M. Silevicius, dr. K. Grinius, G. Pietkiewiczówna, J. Pronskus, Fr. Dailide i wreszcie J. Strimaitis. Obecnie redaguje pismo p. J. Kardelis. Długoletnią odpowiedzialną redaktorką i dyrektorką dziennika jest p. F. Bortkiewiczowa. (Wilbi).

Wycieczka Litwinów w Gdyni

GDYNIA (PAT). — Gdynię odwiedzili słuchacze litewskiego seminarjum nauczycielskiego. Po zwiedzeniu portu i jego urządzeń wycieczka odjechała do Stokholmu.



Śmiercionośne owady stanowią wielkie niebezpieczeństwo. Niemniej jednak często ignorujemy to niebezpieczeństwo, które nam ze strony tych małych szkodników grozi! Zdarza się nawet, że próbujemy niszczyć je przy pomocy słabych środków owadobójczych, które są mało skuteczne. Należy żądać jedynie FLITU i odmawiać przyjęcia wszelkich naśladownictw. Rozpylony FLIT nie płami. Żądać złotej blaszanki z czarną opaską i żółtym napisem. Ceny FLITU znacznie niższe.

Fantastyczne przygody polskich żeglarzy na Atlantyku

Rzadko kto z przybywających do Ameryki Polaków miał tak „doskonałą prasę”, jak nasi śmieli żeglarze por. Bohomolec i Świechowski, którzy — jak wiadomo — udali się w podróż naokoło świata na zwykłej żaglówe. Cała prasa nowojorska zamieściła ich fotografie, fotografie łodzi i obszerne z nimi wywiady. Por. Bohomolec przyznał, że na tę fantastyczną wyprawę przez ocean wybrał się bez żadnego doświadczenia. Podczas 42 dni trwającej podróży z Plymouth do wysp Bermudzkich byli oni odcieci zupełnie od świata. Kierowali się oni wyłącznie prymitywnymi instrumentami, jak Sekstans, kompas i ręczny zegarek. Podczas długiego pobytu na Bermudach por. Bohomolec leczył się na chorobę serca, której się nabawił podczas

długich wędrówek po Oceanie. Z Bermudów polscy żeglarze udali się do Nowego Yorku. Podróż ich trwała 10 dni. Wkrótce po opuszczeniu wysp wpadli w trzydniową ciszę morską. Dla zabicia czasu usiłowali łowić ryby na prowizoryczną wędkę, zrobioną z wieszaka na ubrania. Ku ich przerażeniu złowili rekina, który na szezęśle urwał się i uciekł. Będąc już niemal u kresu swej podróży, t. j. niedaleko portu nowojorskiego, łódź ich o mało nie zatoniła; wpadła bowiem w wir wielkiego parowca, jadącego z Europy do Ameryki i przez blisko godzinę żaglóweka płynęła „przyklepiona” do kadłuba okrętu. Dopiero, gdy parowiec się zatrzymał, jacht mógł od niego odpłynąć.

Główne szlaki turystyczne Wileńszczyzny i Nowogródzyny

WILEŃSZCZYZNA

OD REDAKCJI.

Łato w pełni. Każdą wolną chwilę mieszczuch zakurzony pragnie spędzić za miastem na łonie natury, wśród zieleni drzew, krzewów i łąk, nad wodą, na słońcu. Dokąd się wybrać, jak dojechać, kiedy wyjazd i powrót — to pytania, które przy każdym projekcie wycieczki się nasuwa.

Przyjeżdża również do nas sporo wycieczek z Polski a nawet z zagranicy. Przyjeżdżają, by poznać nas i nasz kraj — piękną Wileńszczyznę i uroczą, pełną poezji i wspomnień po Wiesz czu Nowogródzynie.

Krótkie więc, treściwe informacje o szlakach turystycznych Wileńszczyzny i Nowogródzyny oraz o środkach komunikacyjnych są bardzo na czasie i dlatego chętnie korzystając z łaski wie zaofiarowanej nam pracy p. Józefa Szukiewicza, zaczynamy od dziś drukować ją na łamach naszego pisma. Wierzymy, że aczkolwiek autor tylko pobieżnie omiawia główne szlaki turystyczne i w krótkim konsekwencie opisuje godniejsze uwagi miejscowości i obiekty, praca ta odda znaczną usługę naszym Czytelnikom i tym wszystkim, którzy przyjeżdżając do nas zechcą piękno naszej Ziemi poznać.

Dwa województwa północno-wschodnie, Wileńskie i Nowogródzkie, stanowią rzadką i swoistą atrakcję turystyczną. Odrębność krajobrazowa, teren przeważnie falisty i pagórkowaty, pokryty na północno-ogromną ilość jezior, w środku i na północno-wschód wielkimi puszcami i lasami, stanowią czarującą swym urokiem całość.

Na tem tle rozrzucone wioski i miasteczka o odrębnym typie budownictwa drzewnego stanowią drugą zasadniczą cechę krajobrazu kresowego. Zabytkowe miasteczka, dwory i ocalałe jescze tu i ówdzie siedziby wielkopańskie dopełniają krajobrazu, świadcząc o bogactwie kultury polskiej, która tu wydała plon bujny i żywotny.

Pojedźmy więc je zobaczyć.

A. — WYCIECZKI JEDNODNIOWE.

- 1) Ponary — Waka — Troki Nowe.
- 2) Kalwarja — Trynopol, Werki — Zielone Jeziora.
- 3) Rudniki — Jaszuny — Puszcza Rudnicka — jezioro Popis.
- 4) Niemież — Borejowszczyzna — Rukojnie — Miedniki Królewskie.
- 5) Nowo-Wilejka — Mickuny — puszcza Ławaryska.

B. — WYCIECZKI DWU i TRZY DNIOWE.

- 6) Podbrodzie — Puszcza Ławaryska — Brasław — kraina jezior — Druja.
- 7) Hoduciszki — Postawy — Łuczaj — Duninowice — Głębokie — Berezecz.
- 8) Michaliszki — Świr — Komaje — Miadzioł — jezioro Narocz.
- 9) Osmiana — Boruny — Holszany — Krewa — Bohdanów — Puszcza Nalibocka — Szczorze.
- 10) Smorgonie — Budslaw — Dokszycze — Puszcza Hołubińska.
- 11) Lida — Nowogródek — Koreli — Mir — Iszkoldz — Nieśwież — Stołpce — Kleck.
- 12) Nowogródek — Nowogródzyna — Mickiewiczowska — Tuhanowice — Woroncz — Czabrów — jez. Święż — Zaosie — Swojatyce — Horodyszcze — Baranowice.
- 13) Baranowice — Żyrowice — Synkowice — Albertyn — Stonim.

Wycieczki jednodniowe

1. Ponary — Waka — Troki Nowe.

(autobusem z Wilna lub kolejką do Landwarowa, stamtąd pieszo 8 klm. lub aut. miejscowymi. Autobusy: odjazd z Wilna do Trok godz. 8, 10, 12, 13.30, 15.15, 17.30, 20.25. Z Trok do Wilna 6.20, 8, 10, 12, 13.45, 16, 19).

Tuż za Wilnem wjeżdżamy w malownicze zalesione góry Ponarskie, pamiętne niefortunną bitwą armii gen. Giełguda z Moskalami w r. 1831. Dalej majątek Waka z rozległym parkiem i pięknym pałacem rokokowym, wzorowanym na Warszawskich Łazienkach. Miasteczko Nowe Troki, położone na przemyku

między grupą jezior Trockich, posiada zabytkowy kościół farny fundacji Wielkiego Księcia Witolda w początku XV wieku z cudownym obrazem N. M. Panny Trockiej. Nad brzegiem jeziora ruiny zamku ładowego o czterech basztach ze zwaliskami niedokończonego kościoła Dominikanów, oraz ruiny potężnego zamku na wyspie z XV w.

Wyjątkowo malownicze położenie miasteczka wiąże się z potężnymi bryłami zamku. Po drugiej stronie jeziora na przeciw miasteczka znajduje się schronisko turystyczne. Nad jeziorem Stacja bańki jeziornych U. S. B.

2. Trynopol — Kalwarja — Werki Zielone Jeziora.

(autobusem wprost z Wilna do Jerozolimy obok Werek. Stąd pieszo lub statkiem do Trynopolu, stamtąd pieszo, powrót statkiem z Werek. Autobus miejski Nr. 4 (Arbon). Rozkład jazdy statkiem. Z Wilna do Werek godz. 9, 11.30, 16, 19.45. Z Werek do Wilna godz. 7.50, 10.15, 12.45, 18. W niedzielę i święta odjazd z Wilna od godz. 7.45 co 50 minut. Odjazd z Werek od godz. 9 co 50 minut. Ostatni z Werek o godz. 21.

Kręte, malownicze, miejscami urwiskowe brzegi Wilji urozmaicają wycieczkę statkiem, zaś sfalowane wzgórza — przejazd autobusem. Trynopol z rokokowym kościołem i klasztorem po-Trynitarzskim nad stromym brzegiem Wilji, był niegdyś pustelnią, podobnie jak i sąsiednia Kalwarja z kościołem. Stacjami Męki Pańskiej w pięknych gajach i klasztorze po-Dominikańskim. Liczne pielgrzymki z całej Wileńszczyzny i Nowogródzkiego do Zielonych Świąt do późnej jesieni. Werki stanowiły niegdyś siedzibę letnią biskupów wileńskich. Na wysokim brzegu Wilji leżą wśród przepięknego, mimo zapuszczenia, starego parku zabudowania pałacowe klasycystyczne projektu znanego architekta nadwornego Stanisława Augusta, profesora Uniwersytetu Wileńskiego — Gucewicza. Z tarasu pałacowego czarujący widok na Wilję, Trynopol, Kalwarję i dalekie Wilno. Z Werek droga wśród wzgórz i zagajników prowadzi na przestrzeni 6 klm. przez wieś Rzeszę do grupy Zielonych Jezior (krzyżackich) zwanych tak od zielono-malachitowej barwy ich wód, otoczonych gęstym lasem. Obok Trok jest to najpiękniejszy zakątek w okolicach Wilna.

CIEKAWY ODKRYCIE.

W r. 1924 podczas stawiania fundamentów mauzoleum Lenina dokonano w Moskwie niezwykłego odkrycia. Natrafiono na początek podziemnego korytarza, który ginał następnie pod zwaliskami kamieni i ziemi. Uczeń rosyjski zainteresował się tem odkryciem i w wyniku badań doszedł do sensacyjnych wniosków: korytarz ten może prowadzić do nieznanego podziemia pod Kreml, gdzie jak już głosi prastara legenda, której uczeni nie dają wiary, ukryte są bajeczne skarby w postaci złota, klejnotów oraz starych ksiąg i rękopisów greckich i rzymskich, między innymi dzieł Cicerona, Liwiusza i Tacyty. Rząd sowiecki, który nie gardzi żadną okazją zdobycia złota, zainteresował się jednak wywodami uczonych, i polecił w tymże roku profesorowi archeologii Ignacemu Staleckiemu rozpoczęcie poważnych poszukiwań na Kremlu. Poszukiwania te trwają do dziś i archeolog Stalecki nie traci nadziei, że uda mu się zakończyć je pomyślnym rezultatem.

ZAGADKOWE PODZIEMIA.

Przypuszczenia uczonych opierają się w części na prastarem wierzeniu, popularnym w Rosji, które mówi, jakoby pod Kremlm ma się

Wycieczki jedno- i dwudniowe

3. Rudniki — Jaszuny — Puszcza Rudnicka — jez. Popis.

(koleją do Jaszun, stąd konni lub pieszo, bądź wprost z Wilna do puszczy 30 klm. Auto bus linia 19—20. Godz. 9 i 17. Z Jaszun 16, 7.30. Odjazd koleją z Wilna 7.30, 13.55, 15.35, 18.50.

Jaszuny z pięknym pałacem kłasyk, wystawionym przez Jędrzeja Śniadeckiego. Przebywał tu często Juliusz Słowacki. Przez wieś Rudniki droga prowadzi w głąb puszczy wśród bardzo pięknych partii tegiego starodrzewu do malowniczego jeziora Popis wśród lasu i moczarów. Puszcza Rudnicka, obszaru 44.000 ha zawiera zupełnie pierwotne krajobrazy i dziwie nienaruszone uroczyska leśne. Dzięki bocian białym, bocian czarnym, kaczki podgorzałki, wydry, dziki i wilki, sarny, mnóstwo kaczek, stałe stanowiska łosi, tereny gluszcowe najpiękniejsze w Polsce.

4. Niemież — Borejowszczyzna — Rukojnie — Miedniki Królewskie.

(autobus, traktem oszmiańskim 30 klm.)

Niemież — osada tatarska z meczetem. Borejowszczyzna z dworkiem gdzie mieszkał Syrokomla, Rukojnie z kościołem wśród wielkich i gęstych lasów w malowniczej miejscowości i Miedniki Królewskie z resztkami ruin zamku warownego, gdzie przebywali pod opieką Długosza synowie Kazimierza Jagiellończyka, wśród nich królów św. Kazimierz, patron Wielkiego Księstwa Litewskiego.

5. Nowo-Wilejka — Mickuny — Puszcza Ławaryska.

(Koleją do Podbrodzia lub autobus. do Ławaryszek 30 klm.)

Wśród bardzo malowniczego terenu nad rzeką Wilejką z sosa biegnie przez miasteczko Nowo-Wilejkę z Górą Zamkową. W pięknych Mickunach nad Wilejką, wśród borów i gajów dębowych niejednokrotnie lato spędzał młody Juliusz Słowacki. Za Mickunami z sosa wkracza do puszczy Ławaryskiej. Zawiera ona 27.000 ha zwartej przestrzeni lasów ze starodrzewiem dębów do 200 cm. grubości na wysokości piersi i wyjątkowo wyniosłymi zespołami sosny górnej 30—35 mtr. wysokości.

Józef Szukiewicz.

(D. c. n.)

Likwidacja komitetu im. Berka Joselewicza

Wobec tego, że Komitet im. B. Joselewicza w Wilnie spełnił swe zadanie przez wydanie Księgi Pamiątkowej (albumu) ku czci Berka Joselewicza, walne zebranie Komitetu uchwaliło w dniu 24 czerwca 1934 r. rozwiązać powyższy komitet i wybrać komisję likwidacyjną. Komisja likwidacyjna podaje do wiadomości tych wszystkich, którzy w swoim czasie zadatkowali na rzecz Albumu Pamiątkowego ku czci Berka Joselewicza, by zechcieli się zgłaszać po egzemplarz dla uregulowania rachunku do biura wydawniczego „Tege” w Warszawie, ul. Zielna nr. 20. Ze względu na konieczność uregulowania nakładu Księgi zgłoszenia będą przyjmowane tylko do 1 września 1934 roku.

Otwarcie sezonu w Legaciszkach

W dniu 24 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie sezonu w akademickim uzdrowisku w Legaciszkach pod Wilnem.

W uroczystości tej wziął udział Rektor USB, prof. dr. Witold Staniewicz oraz przedstawiciele władz. P. Wojewodę Wileńskiego reprezentował Naczelnik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej dr. Rudziński.



Echa wyratowania załogi „Horst Wessel” przez „Kościszkę”

W związku z wyratowaniem w swoim czasie przez statek polski „Kościszka” załogi tonącego niemieckiego statku „Horst Wessel” na wodach Skagerraku, poseł niemiecki w Warszawie min. von Moltke nadesłał ostatnio na ręce podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych podziękowanie rządu niemieckiego dla dowództwa i załogi statku polskiego.

Podziękowania te — zgodnie z życzeniem rządu niemieckiego — zakomunikowane zostały dowódcy „Kościszki” kpt. Borkowskiemu, za pośrednictwem departamentu morskiego ministerstwa przemysłu i handlu. (Iskra).

—00—

HUMOR

PO KŁOPOCIE.

Ona: — Wiesz przecież, że nie mam w czym pojechać nad morze!

On: — Dobrze Dobrze! Kupię ci kosztum kąpielowy. (Le Rire).

Legenda o skarbie w podziemiach Kremla niepokoi od wieków władców Moskwy

znajdować podziemne miasto. Oczywiście to co lud nazywa miastem może być dużych rozmiarów piwnicą, składającą się z kilku pomieszczeń. Kreml bowiem był zbudowany w okresie, kiedy się lubowano w różnych skrytkach, tajnych zatrzaskach, ukrytych komórkach i salach. Ciekawe światło na możliwość istnienia tych podziemi rzuca nazwa jednej z wież, a mianowicie — „Tajnik” — czyli kryjówka. Oto kronika rosyjska z roku 1770 podaje, że z tej wieży prowadzili podziemne korytarze do wielu ukrytych izb. Korytarze te miały na całej swej długości liczne drzwi żelazne, których nikt nie mógł otworzyć bez znajomości mechanizmu.

PIOTR WIELKI KORZYSTAŁ ZE SKARBÓW.

Legendę potwierdza także szereg faktów historycznych. Przedewszystkiem car Iwan III-ci kazał osłupić budowlanego Kremla architekta włoskiego Fioravante'go. Kronikarze podają, że car nie chciał, aby architekt mógł wybudować kiedykolwiek podobny „cud” architektoniczny jak Kreml i dlatego go osłupił. Natomiast jest zupełnie prawdopodobne, że car poto pozabawił go wzroku, aby nie mógł zdradzić kryjówek, gdzie się mieściły skarby, złożone przez Bazylego III i Iwana Groźnego, a składające się ze

złota, drogich kamieni oraz ksiąg i rękopisów.

Pozatem historyk rosyjski Zabelin podaje, że w roku 1724 zgłosił się do Kremla Ossipow, były dzwonnik Piotra Wielkiego i zaproponował, że znajdzie skarby ukryte pod Kremlm. Podobno Piotr Wielki znał kryjówkę skarbu i korzystał z ich zawartości. Ossipow twierdził, że o istnieniu skarbu dowiedział się od lokaja siostry Piotra Wielkiego. Lokaj ten miał jakoby własnoręcznie przenosić skrzynie ze złotem do podziemnych kryjówek pod Kremlm, lecz za nie nie chciał wskazać do nich drogi. Ossipowowi dano 10-ciu żołnierzy. Kopali oni przez dłuższy czas, aż architekt zanlepkował o trwałość fundamentów Kremla nakazali przerwąć poszukiwania.

NAPOLEON SZUKAŁ SKARBÓW POD KREMLEM.

Pewien dokument, przechowywany w Paryżu, podaje, że Napoleon podczas swego pobytu w Moskwie, zainteresował się sprawą podziemi i skarbu. Żołnierze Napoleona w czasie poszukiwań natrafili w podziemiach Kremla na jakieś skrzynie, wydające przy dotknięciu tajemnicze dźwięki. Przeraził żołnierze uciekł z podziemi. Wkrótce potem pożar ogarnął Kreml i poszukiwania zarzucono.

BIBLIOTEKA MOŻE ISTNIEĆ.

Jeżeli chodzi o sprawę biblioteki, składającej się z bezcennych ksiąg i rękopisów to uczeni na podstawie danych historycznych wierzą w jej istnienie. Bibliotekę tę miał otrzymać Iwan Groźny od ojca swego cara Bazylego, a ten miał ją nabyć od patriarchy Konstantynopola. Wiadomości o zawartości tej biblioteki przekazał nam pastor z Rygi Watterman, który przez pewien czas opiekował się nią. Niektórzy jednak uczeni rosyjscy twierdzą, że biblioteka ta spłonęła podczas pożaru Moskwy w roku 1571. Inni jednak nie wykluczają możliwości, że została ukryta w podziemiach Kremlu i może tam znajdować się do chwili obecnej.

na imieniny

Piotra
i Pawła

Rektyfikacji Warszawskiej

do zakąsek

do stołu

do kawy

WÓDKI

WINA

LIKIERY

Wieści i obrazki z kraju

Śmierć pod pociągami

Na szlaku kolejowym Wilno—Lida, na 23 km. został zabity przez pociąg osobowy, zdążający do Wilna — Zardecki Konstanty, lat 64, mieszk. wsi Tataryszki, gm. solecznickiej.

Wymieniony pędził krowy na paszę i wskutek własnej nieostrożności dostał się na przejeżdżący pod pociąg. Trup jest całkowicie zmasakrowany.

Oddalił się dobrowolnie od świata by zamieszkać w starym okopie.

W lasach puszczy Rudłowskiej znaleziono napół przytomnego 48-letniego Władysława Sarnowa, mieszkańca chutoru Rudłowice, który od dwóch lat opuścił dom i zamieszkał w starym okopie z czasów wojny światowej. Sarnow zamierzał w ziemiance przeżyć aż do zgonu,

pokutując w ten sposób dobrowolnie za grzechy. Tymczasem trawiony niedostatkiem i chorobą zamierzał udać się do wsi celem otrzymania pomocy lekarskiej, lecz wycieńczony padł w lesie i spewnośłą by zmarł, gdyby nie pomoc wieśniaków zbierających jagody.

Święciany

NOWY STAROSTA ŚWIECIAŃSKI.

Nowomianowany starosta Święciański p. Stanisław Dworak w poniedziałek dnia 25 czerwca r. b. objął urządowanie po uprzednim zameldowaniu się i przed stawieniu Panu Wojewodzie Wileńskiemu.

— Legion Młodych przoduje w pracy. Ze zmianą w dniu 2 czerwca b. r. komendy Obwo du młodzież legionowa wykazuje wielkie na- łożenie pracy i podziwu godną organizację. Po okresie zastój, jaki dał się zauważyć w okre- sie kadencji b. K-ta Obwodu p. Jonaka przystą- piono do ekspansji ideologicznej i organizacyj- nej pod hasłami: „Powiat naszego Wodza Ide- owego Marszałka Józefa Piłsudskiego musi pro- dować w pracy dla dobra i potęgi Państwa“.

W dniu 17 bm. odbyła się inauguracja no- wo-święciańskiego oddziału młodolegionowego. Uroczystość zagał leg. Kom. Obwodu Święcia- ny — Wil. Kiewlicz Roland wzywając zebranych do uczczenia jednogodziną milczeniem pamięci Legionistów, bohaterskiego żołnierza i wielkiego męża stanu s. p. Min. Bronisława Pie- rackiego

Po zaprzysiężeniu nowych legionistów—uro- czystość inauguracji o przebiegu nadzwyczaj podniosłym i serdecznym — odśpiewano I-szą Brygadę.

O godz. 20 członkowie święciańskiej Komen- dy Obwodowej w osobach: leg. leg. Komendanta Kiewlicza Rolanda, rzecznika dyscyplinarnego Siwickiego Józefa, szefa mobilizacyjno-per- sonalnego Naglickiego Józefa, szefa adm. gosp. Bojaruńca Wita i Butomy Bazylego odjechali do Święcian.

W tym samym dniu odbyło się zebranie or- ganizacyjne Legionu w Mieligianach. Deklara- cję ideową i organizacyjną przedstawił zebrany leg. Kom. Kiewlicz Roland. Hasła pań- stwotwórcze młodzieży legionowej znalazły na terenie miasteczka i gminy olbrzymie zain- teresowanie.

Wczoraj został utworzony nowy oddział młodolegionowy w Podbrodziu. Komendantem jest leg. Korzeniowski Stanisław. Koło Seniorów zorganizowane zostanie w najbliższych dniach przez P. Duchnowicza nacz. tamt. Urzędu Pocztowego.

MIEJSKI TEATR LETNI
w Ogródku po-Bernardyńskim.

Dziś o godz. 8.30 w.

Moja siostra i ja

Uroczystości w Kolonii Kolejowej

W niedzielę dnia 1 lipca br. jako w 25 rocznicę swego istnienia Wileńska Kolonia Kolejowa obchodzić będzie podniosłą uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę w budowie kościoła w Kolonii.

Poświęcenia dokona o godz. 9.30 J. E. Arcybiskup Jajbrzykowski, poczem na dziedzińcu kościelnym odprawiona będzie msza św. po- lowa. W czasie nabożeństwa wykona szereg pie- śni mistrzowski chór „Echo“ pod batutą prof. Kalinowskiego.

Podając powyższe do wiadomości szerszych warstw społeczeństwa Komitet Budowy Ko- ścioła uprasza o liczny udział mieszkańców Wil- na i okolic w tej uroczystości. Niech przy tej oka- zji poznają Kolonję z jej uroczymi lasami i wzgórzami, również ci którzy dotychczas tyl- ko o niej słyszeli.

Odejdzie pociąg z Wilna do Kolonii o godz. 9.30. Cena biletu 3 klasy. 30 gr.

Święto wianków w Druskienikach

Jak się dowiadujemy, obecnie mię- dzy stacją Druskienikami, a uzdrowi- skiem kursują cztery autobusy oraz je- denaście taksówek, co zapewnia moż- ność przewiezienia jednocześnie prze- szło stu osób.

W dniu 8-go lipca b. r. T-wo Przyja- ciół Druskienik urządzi w uzdrowisku „Święto Wianków“ — o ciekawym pro- gramie.

Kuprjaniszki

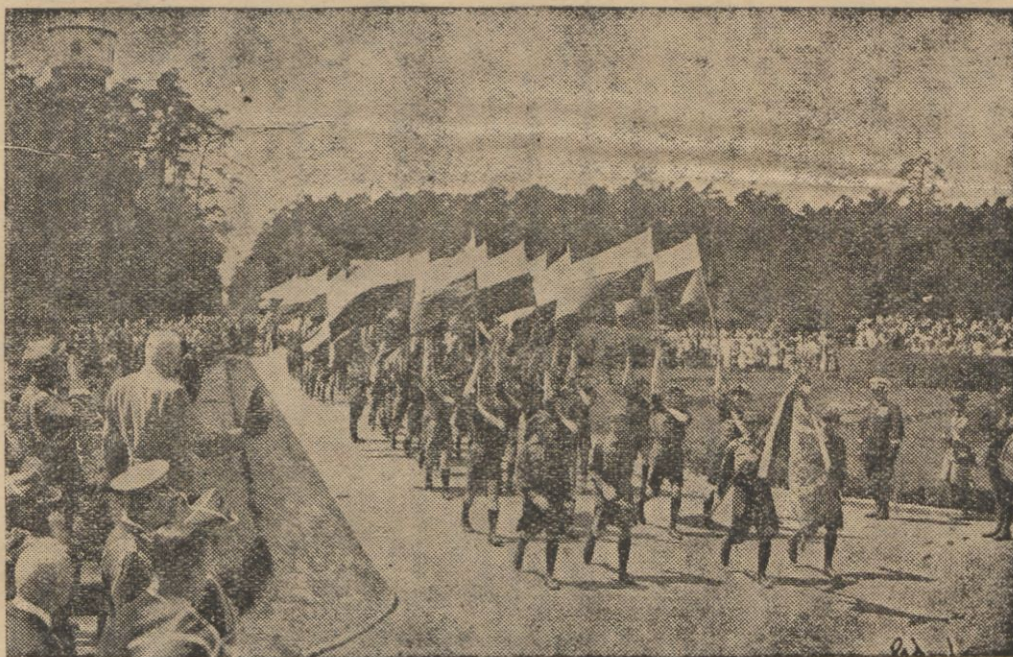
ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO.

Dzień 15 b. m. rozdaniem świadectw nie za- kończył jeszcze roku szkolnego w szkole powz. Nr. 32 m. Wilna w Kuprjaniszkach.

Właściwe zakończenie odbyło się dopie- ro w niedzielę dnia 17-go b. m. W jednej z dużych sal w dniu tym urządzono dla rodziców wy- stawę niektórych prac uczniowskich, a więc rysunków, zeszytów rysunkowych i innych oraz robót ręcznych. Szczególną uwagę zwracały wy- roby koszykarskie a zwłaszcza roboty kobiece, jako to: makatki, bielizna, fartuszki, bluzeczki, szaliki, kołnierzyki i t. p. Niektóre kobiety wprost nie chciały wierzyć, by wykonały to uczennice, które na szczęście będąc obecne prze- konały niewiernych.

Po zwiedzeniu wystawy odbyła się akade- mja, na którą złożyły się trzy obrazy sceniczne: wykonane przez dzieci od kl. I-iej do V-iej, wy- stępy chóru, deklamacje, historia spółdzielni uczniowskiej, referatki uczniów w związku z ciekawymi momentami z zakresu przerobionego materiału oraz odczytanie listy uczniów, którzy wykazali dobrą frekwencję i b. dobre postępy w nauce.

Pokaz tężyzny fizycznej młodzieży w Spale



W ub. niedzielę, w drugim dniu święta Wy- chowania Fizycznego i Przysposobienia Woj- skowego odbyły się w Spale w obecności Pana Prezydenta Rzplitej pokazy tężyzny fizycznej

i sprawności sportowej młodzieży polskiej, któ- ra zjechała się w liczbie kilku tysięcy. Na zdjęciu — defilada harcerzy przed Pa- nem Prezydentem Rzplitej.

Kraśne n/Uszą.

Spowodu skrytobójczego aktu, dokonanego na osobie s. p. Bronisława Pierackiego — Mi- nistra Spraw Wewnętrznych — Generała Bry- gady, Rada Gminna na posiedzeniu swem w dn. 20 czerwca 1934 roku powzięła następującą re- zolucję:

„Czyn morderczy dokonany na osobie s. p. Bronisława Pierackiego — Ministra Spraw We- wnętrzych — Generała Brygady potępia, wy- raża oburzenie i ubolewanie i zarazem zazna- cza pełną gotowość współdziałania z Rządem w obronie porządku wewnętrznego w Państwie“.

Pamięć uczczono przez powstanie z zacho- waniem 1-minutowej ciszy. K. K.

Enirgiczny, przedsiębiorczy posiadacz samochodu oso- bowego otrzyma intratne przedstawicielstwo

na województwa Wschodnie.

Szczegółowe zgłoszenia: „KCPL“, Warszawa, Marszał- kowska 63/14.

RADJO WILNO.

ŚRODA, dnia 27-go czerwca 1934 roku.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.40: Gimnastyka. 6.55: Muzyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka pań domu. 11.50: Pro- gram dzienny. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Płyty. 13.00: Dz. poł. 13.05: Koncert. 14.00: Wia- domości eksportowe. 14.05: Gielda rolnicza. 16.00: Płyty. 16.30: Pół godziny cytry w wyk. Witolda Jodki. 17.00: Program dla dzieci. 17.15: Recital. 17.35: Rec. fort. 18.00: „Książka i wie- dza“ pog. 18.45: „O kulturze dnia powszednie- go“ pog. 18.55: Program na czwartek i rozm. 19.05: Przegląd literacki. 19.15: Koncert (płyty). 19.50: Wład. sport. 19.55: Wil. kom. sportowy. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Feljton aktualny. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Transm. z Gdyni. 21.02: Codz. odc. pow. 21.12: Rec. śpiew. 21.30: Koncert. 22.15: „Wi- zyta mikrofonu u państwa Bigdalskich“. 22.40: Muzyka taneczna. 23.23: Kom. meteor.

CZWARTEK, dnia 28 czerwca 1934 roku.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.40: Gimnastyka. 6.55: Muzyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka Pań domu. 11.50: Pro- gram dzienny. 11.55: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Kon- cert. 12.53: Dziennik połudn. 13.00: Objęcie warty głównej przez Marynarke Wojenną. 13.20: Audycja dla dzieci. 13.55: Koncert (płyty). 14.00: Wiadomości eksport. 14.05: Gielda roln. 16.00: Audycja dla dzieci. 16.30: Płyty. 17.30: „W świe- tle rampy“. 17.15: Koncert solistów. 18.00: „Na- poje mleczne przygotowane w domu“. 18.15: Słuchowisko. 19.00: „Skrzynka pocztowa Nr. 302“. 19.15: „Ze świata radiowego“. 19.25: Kon- cert. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Transm. uroczystości tradycyjnych wianków na Wiśle. 20.30: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Transm. z Gdyni. 21.02: Co- dzienny odc. pow. 21.12: Koncert popularny. 22.00: „Piętnastoletnie traktatu Wersalskiego“ felj. 22.15: Transm. z Poznania — Wianki na Wawie. 22.35: Płyty. 22.45: „Przysposobienie wojskowe w szkołach, jako czynnik wychowa- nia obywatelsko-państwowego“ odcz. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

PETER KRAYE

38

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Batuckiego.

Czy nie była godną zazdrości jej fantastyczna mi- łość do Peera?... Ona, Elma Hooze, szukała swojego męża, a inni ludzie musieli jej w tem pomagać; brali żywy udział w jej losie, zaglądając obcemi oczyma w najtajniejsze sprawy cudzego małżeństwa, bo mał- żeństwa jej własnego, Elmy Hooze... Jakże to wszyst- ko męczące!

Jack Pelton śmiało wszedł na pokład „Wavesca- pera“ i pokolei pozdrowił wszystkich. W wylewnych i dziwnie dobranych słowach przeproszał Elmę Ho- oge i prosił o pozwolenie zaoferowania swoich skrom- nych sił dla dobra sprawy. Dopiero później, w skwar- nie południe, gdy jacht leniwie się kołysał na gładkiej tafli morza, Pelton zaczął Nancy, Natychmiast po je- go przybyciu Nancy zeszła do swojej kajuty, rzuci- wszy Peerowi śmiertelnie przerażone spojrzenie. Jes- per i Pelton jednocześnie podnieśli dwa palce do da- szka kaszkietu i z uśmiechem obejrżeli się wzajemnie od stóp do głów — wszak sprawa, którą prędzej czy później mieli załatwić, nikogo innego nie obchodziła!

Ale Nancy!

Oczekując na nią Pelton z minuty na minutę od- czuwał coraz większe zdenerwowanie. Nie mógł pod- ążyć za nią do kabiny, więc nie pozostawało nic inne- go, jak czyhać na pokładzie i tu ją przyłapać znie- nacka. Przecież musi kiedyś wyjść!...

Z trudem stłumił gwałtowne wzburzenie, gdy na- reszcie ujrzał ją przed sobą. Nareszcie!... Byli sami na pokładzie zalanym blaskiem prażącego słońca; woko- ł drzemało szerokie, bezbrzeżne morze — pewne za- bezpieczenie przed każdą ucieczką.

Zapytał surowo:

— Dlaczegoś to zrobiła, Nancy?

Nie patrzyła na niego.

Peer odnajdzie Hooze'a... już za kilka dni, w naj- gorszym razie za kilka tygodni... a może i nigdy nie znajdzie; w każdym razie to nie ma żadnego wpływu na przyszłość, najważniejszym jest to, że już się nie boi o Peera — ta pamiętna noc nierozdzielnie złą- czyła ich ze sobą, ponieważ ona i Jesper...

Od tej pory ich losy na wieki będą biegły tą samą drogą!

Spojrzenie Peltona ślizgało się po niej, pełne wznowionej, zgłodniałej żądzy; przelotnie pomyślał o dziewczynie z głuchej prowincji francuskiej, którą poznał w speluncie makasserskiej... Czem były kobie- ty całego świata wobec Nancy!

Nie mógł obejść się bez niej i tyle! Jego głos

brzmiał oschle:

— Powiedz szczerze, Nancy, czy to było koniecz- ne? I jeszcze z kim! Z tym... z tym łajdakiem!... Już ja mu pokażę!...

Z ukrytym niepokojem czekał na odpowiedź.

Na jedno, jedyne słowo, do stu djabłów!

— Pogadam z nim po swojemu i to wkrótce, bądź spokojna!

Stała obok i nie przeszkadzała się wygadać. Po- zwalała wyładować wściekłość, a sama spoglądała na wodę, ocierającą się z łagodnym pluskiem o bok statku.

Jack Pelton zacisnął pięści i poczuł, że kolana mu lekko drżą — nie na niego spadnie odpowiedzial- ność, jeśli coś się stanie!

Po niespokojnej, męczącej nocy nastąpił parny, upalny dzień; żagle obwisły bezwładnie, z gorącą trzeszczało drzewo. „Wavescraper“ przepływał koło Djilolo, największej z wysp moluckich, która jest zmniejszoną kopją wyspy Celebes, podobnej do roz- członkowanego ciała pajaka. Tu na niezmierzonej powierzchni Oceanu Spokojnego, gdzieś wśród wysp moluckich, leżała Utai, raj Hendrika Hooze'a.

Elma nie opuszczała swojej kajuty, nie chciała widzieć ludzi. Leżąc na małej, twardej kanapce, bez-

Wiadomości gospodarcze

Rokowania o układ kontyngentowy z Rumunją

Z dniem 30 b. m. wygasa termin układu kontyngentowego polsko-rumuńskiego. W związku z tem pod koniec bieżącego miesiąca zostaną przeprowadzone w Bukareszcie rozmowy, dotyczące wymiany towarowej z Rumunją na okres drugiego półrocza.

Jak się dowiaduje Agencja „Iskra“, delegacji polskiej do rokowań będzie

przewodniczył poseł Arciszewski. W rokowaniach weźmie udział attache handlowy przy poselstwie Rzeczypospolitej w Bukareszcie p. Vetulani.

Z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu w rokowaniach weźmie udział radca Stoga, który w dniu 26 wyjechał do Bukaresztu.

Pożyczka kolejowa

W związku z umową między ministerstwem komunikacji a koncernem „Westinghouse“ w Londynie, dotyczącą pożyczki na zainstalowanie hamulców zespolonych na polskich kolejach państwowych, ogłoszone zostało w „Dzienniku Ustaw“ rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, upoważniające koleje państwowe do zaciągnięcia kredytu zagranicznego towarowo-gotówkowego do wysokości 4.800.888 funtów sterlingów, oraz do wydania w tym celu skryptów dłużnych.

Rozporządzenie postanawia, że warunki zaciągnięcia tego kredytu, a w szczególności terminy spłaty skryptów dłużnych ustali minister komunikacji w porozumieniu z ministrem skarbu, przyczem oprocentowanie kredytu nie może przekroczyć 6 i pół % w stosunku rocznym, kwoty zaś skryptów dłużnych obejmować będą, prócz kapitału, także odsetki za czas do daty płatności skryptów.

Dekret upoważnia jednocześnie ministra skarbu do udzielenia poręki państwowej za terminową spłatę należności z tytułu tych skryptów dłużnych.

Spłatę kredytu zabezpieczają wpływy brutto z eksploatacji państwowych linii kolejowych, które obciążone zostały już zabezpieczeniem spłaty kapitału i odsetek od 8% obligacji pożyczki zagranicznej, emitowanej w dolarach St. Zjednoczonych dnia 1-go stycznia 1925 r. Zabezpieczenie spłaty pożyczki angielskiej nie rozciąga się jednak na wpływy z odcinka kolejowego z Kościerzyny do Somonina oraz z linii kolejowych warszawskiego węzła kolejowego średnicowego.

—[]—

Wydawnictwo na czasie

Nakładem Rol. Agencji Prasowej ukazała się książka p. t. „Poradnik podatkowy dla Przedsiębiorców Handlowych i Przemysłowych“, opracowana przez dr. praw Leona Łacka i Józefa Czajkę. Wymieniona książka omawia wyczerpująco wszystkie podatki bezpośrednie, ulgi w tych podatkach, postępowanie egzekucyjne oraz zawiera 21 wzorów podań w sprawach podatkowych. Dzięki fachowemu opracowaniu książka ta jest podręcznikiem, pożytecznym dla każdego posiadacza domu, przedsiębiorstwa handlowego, przemysłowego, sklepu, warsztatu i t. d.

Posiadanie tej książki daje możność każdemu samodzielnemu obliczania przypadających podatków i pozwala na uniknięcie zatargu z władzami skarbowymi, które częstokroć wynikają wskutek nieznajomości odpowiednich przepisów. Autorzy, przy opracowaniu tej książki, uwzględnili postanowienia ordynacji podatkowej, która wchodzi w życie z dniem 1-go października r. b.

Książkę w cenie zł. 2.50 można nabyć w księgarniach oraz w Administracji Rolniczej Agencji Prasowej, Warszawa, Marszałkowska 85 konto P. K. O. 13.674.

myślnie przyglądała się białym listwom wiecznie kołyszącego się sufitu. W Talaho wszedł na pokład krajowiec i za sznur pereł szklanych oraz inne drobniaczki opowiedział o tajemniczym białym, zamieszkującym jedną z pobliskich wysp. Możliwe, że to była właśnie Utai.

Według obrazowego opowiadania krajowca byli to wielki mężczyzna o długich włosach, mający, jak się wyraził „płomienie wokół głowy“.

Czy nie było to swoistem określeniem niepoczytalności.

Przez okno swojej kajuty spoglądała Elma na lśniącą, lustrzaną powierzchnię morza. Z westchnieniem zgrozy przytapała siebie na niebezpiecznej myśli: Hendrik... obawiam się tego spotkania? Chcę wierzyć, że jesteś mi bliski, jak dawniej. Nie, już nie czuję strachu, jestem spokojna... jestem przygotowana na wszystko... i tak zostanę przy tobie, niezależnie od tego, jakim cię znaję... Chcę być odważną, Hendriku, i godną ciebie!

Peer i Nancy stali obok Millicana na przednim pokładzie, wdychając słone, rześkie powietrze, które kapitanowi niebardzo się podobało. W zacięciu miejscu leżał na hamaku Pelton i spał; po pierwszej i ostatniej rozmowie na jachcie Nancy wyrażnie unikała pozostawiania z nim sam na sam.

Ale co Jacka obchodziło, czego ona pragnie. I tak dopnie swego, choćby nawet dziesięciu Jespeerów stało między nim a nią!

Millican zadął głowę w górę, jakby wietrząc!

— Zatrącone powietrze, mister Peer, nie podoba mi się. Z motorem ledwo wyciągamy dzisiaj dziesięć węzłów, a bez niego, z tą całą górą płótna wleklebimy się nie prędzej od trzech dżentelmenów, co o trzeciej po południu spacerują w Nowym Jorku po Broadway'u. Coś wisi w powietrzu, a co, diabli wiedzą! Niebo czyste, ani jednej chmurki; gdybym miał choć trochę pewności, że pogoda się nie zmieni, to nie siedziałbym ze wszystkimi żaglami, jak na regaty.

Peer uśmiechnął się, chociaż jego niepokój ciągle wzrastał i gnębił go:

— Jeżeli się nie mylę, Millican, to pan powiedział, że jeszcze dziś dopłyniemy do Utai.

Kapitan wziął cyrkiel i po zmierzonej odległości na mapie, objaśnił:

— Drobnostka, dwadzieścia mil! Za pół godziny powinniśmy ujrzeć wyspę.

Peer poszedł do Pani Hooge. Gdy wszedł do kajuty, Elma podniosła się i rzekła z wymuszonym uśmiechem:

— Aa... pan Jesper! Co mówi Millican? Już wiadać Utai?

Fałszywe banknoty 20-złotowe

W obiegu ukazały się ostatnio fałszywe banknoty 20-złotowe. Banknoty te są dość trudne do rozpoznania. Fałszyfikat wykonany jest na papierze gładszym i miększym, niż banknot autentyczny. Znak wodny (wizerunek Króla Kazimierza Wielkiego) jest bardzo widoczny po stronie odwrotnej, lecz za to prawie niewidoczny na stronie przedniej. Rysunki i figury są złane i tem i zamazane.

—O—

Konkurs na opakowanie towaru eksportowego

W ramach akcji podniesienia gatunku polskich towarów eksportowanych, oraz ulepszenia jakości opakowania, odbędzie się II-gi konkurs organizowany przez Państwowy Instytut Eksportowy pod nazwą „Dobry eksport“. Konkurs I-szy tego rodzaju odbył się w roku ubiegłym i przyniósł duże doświadczenie firmom, biorącym w nim udział.

Konkurs polega na wysłaniu towarów do krajów zamorskich i spowrotem do Polski, poczem towary te porównywane są z drugimi próbkami, złożonymi w składach komisji konkursowej.

Trasa przejazdu w II-gim konkursie „Dobrego eksportu“ prowadzi z Gdyni do Yokohamy i spowrotem do Gdyni. Towary przejadą więc dwukrotnie przez najgorętsze morze świata — Czerwone, przez gorący i wilgotny Ocean Indyjski, oraz burzliwe morza chińskie. Konkurs odbędzie się w miesiącach jesiennych. (Iskra).

Na plaży



Grupa pięknych pań prezentuje ostatnie nowości z mody plażowej.

Kwiatek św. Biurokracego

Pouczenia Ministerstwa Idą w las.

Leży przed nami nakaz płatniczy wileński go urzędu skarbowego do jednej z tutejszych firm przemysłowych. Nakaz, opiewający na zapłacenie w ciągu 14 dni 2 gr. (słownie: **dwu groszy**) tytułem dopłaty do podatku przemysłowego.

Przy wniesieniu podatku, czy to z nieuwagi urzędnika, czy to płatnika suma wpłacona okazała się o dwa grosze niższa od sumy przypadającego podatku. Po pewnym czasie otrzymuje firma nakaz dopłaty resztującej „kwoty“. Ile pieniędzy kosztuje sam blankiet? Ile czasu i pracy kosztowało napisanie, przesłanie i doręczenie nakazu? Ile straci jeszcze czasu urzędnik przy zaksięgowaniu tej „sumy“? I ile wreszcie drogocennego czasu straci podatnik przy wpłacie owych dwu groszy?

Swego czasu rozeszło podobno Ministerstwo Skarbu okólnik do wszystkich urzędów skarbowych, by owych drobnych, niedopłaconych groszy nie brać pod uwagę. Trudzi to bowiem tylko płatnika i zabiera mu czas, który powinien produktywnie zużyć przy swej zawodowej pracy.

W niektórych biurach i urzędach wciąż jeszcze mimo pouczeń ministerstwa, panuje wszechwładnie św. Biurokracy. Czas by go już jednak żelazną miotłą raz na zawsze wymieść na cztery wiatry. (m)

—O—

Cenny rynkowe w Wilnie

Wykaz cen niektórych artykułów w hurtu i detalu, w-g Centralnego Biura Statystycznego Magistratu m. Wilna, notowanych na rynkach wileńskich w dn. 15 i 22 czerwca 1934 roku: Chleb żytni przemiał 55% — 0.30, chleb żytni przemiał 75% — 0.25, chleb żytni razowy 98% — 0.20—0.23, chleb pszenny przemiał 65% 0.35 — 0.60, mąka pszenna przemiał 0.35—0.50, mąka żytnia razowa 0.19—0.20, mięso cielec 0.75—1.00, mięso baranie 1.20, mięso wieprzowe 1.10—1.30, karpie śnięte 1.70—1.80, szczupaki żywe 2.00—2.20, szczupaki śnięte 1.30—1.40, okonie 0.70—0.80, płotki 0.30—0.40, kartofle 0.06—0.08, młode 0.13—0.15, kapusta świeża 0.40—0.60, marchew 0.35, świeża 0.10—0.15, buraki 0.30, świeże 0.10—0.20, cebula 0.35—0.50, masło świeże 7.10—2.20, masło solone 1.70, mleko 0.15—0.20, śmietana 0.70—1.10, jaja 0.05—0.09 za 1 szt., papierówka 1050, osika zapalczana 43.00—45.00, olsza dyktowa 60.00, ślipty 6.50.

Ceny nabiału i jaj w Wilnie

Ceny nabiału i jaj według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie, Końska 12. Z dnia 26 czerwca 1934 roku.

Masło za 1 kg. w złotych: wyborowe 2.10 (hurt), 2.40 (detal); stołowe 1.90 (hurt), 2.20 (detal).

Sery za 1 kg. w złotych: nowogrodzki 2.20 (hurt), 2.60 (detal); technicki 1.90 (hurt), 2.20 (detal); litewski 1.70 (hurt), 2.— (detal).

Jaja: Nr. 1 (za 60 sztuk) 4.50, za 1 szt. 0.09; Nr. 2 (za 60 szt.) 3.90, za 1 szt. 0.08; Nr. 3 (za 60 szt.) 3.60, za 1 szt. 0.07.

Peer oparł się ociężale o lekko kołyszącą się ścianę kabiny.

— Jeżeli dobrze pójdzie, to za jakie trzy godziny będziemy na miejscu. A wtedy zobaczymy...

I urwał w połowie zdania.

Spojrzała na niego i uczuł, że te oczy mają nad nim coraz większą, szczególną moc.

— Trzy godziny? Czy może pan sobie wyobrazić kobietę, która spokojnie leży na kanapie, zamiast szaleć z niecierpliwości? Nie wiem, czy pan zrozumie, moje samopoczucie, panie Jesper, ale całkiem się załamalam; tyle wycierpiałam, że już dłużej nie mogę wytrzymać. Nie wiem, co się stanie, ale boję się literalnie wszystkiego! Peer zmieszał się.

Elma Hooge zawsze zadziwiała go otwartością i prostotą uczuć. Niezwykła kobieta, o jasnej i tak przeźroczystej duszy, jak woda jeziora górskiego!

— Niech się pani nie boi, niema czego! Znajdźmy męża pani i wszystko się skończy dobrze. Inaczej i być nie może...

Ciągnęła cichym, nieśmiałym głosem:

— Może jest chory... ten krajowiec opowiadał takie dziwne rzeczy... Nie wychodzą mi z głowy!

Niespokojne, pogmatwane myśli opadły Peera.

A jeśli Hendrik Hooge rzeczywiście postradał zmysły?... Oblakany i ta kobieta... Elma!...

(D. c. n.)

Napaść w ogrodzie Bernardyńskim

Napaści dokonało... nieszczęście dwóch studentów

Zanotowano w ogrodzie Bernardyńskim nowy wypadek wybuchu łobuzerskiego, tym razem jeszcze więcej gorszącego, gdyż ofiarą napaści dwóch mężczyzn padły... niewiasty.

W godzinach wieczorowych w ogrodzie uka-zało się dwóch młodych osobników w czapkach studenckich, którzy będąc w stanie pijanym zaczęli zaczepiać przechodniów. Osobnicy ci zaczęli również dwie spacerujące w ogrodzie siostry E. i L. Zamsztęjmanówny zam. przy zaulku Bernardyńskim 12, obypujące je stekiem

obraźliwych wyzwisk, poczem jeden z napastników uderzył jedną z siostr Lizę Zamsztęjmanównę pięścią w twarz.

Krzyk napadniętych niewiast zwałił na miej-sce wypadku posterunkowego, który zatrzymał obu napastników i odprowadził do komisariatu P. P., gdzie stwierdzono, że są to Konrad Kacz-nowski oraz Józef Pawlikowski studenci USB. Osadzono ich narazie w areszcie. Prawdopo-dobnie sprawa ich przekazana zostanie sądowi starościnickiemu.

Burzliwe zajście

Józef Solowiejczyk (Bazylińska 12) właściciel składu drzewnego przy ul. Sadowej 10, zło-żył w poljei następujące zameldowanie:

Wczoraj w godzinach porannych przyszło do składu dwóch osobników niejacy Kudraszow i Perewozkin zam. przy ulicy Cmentarnej 20 w sprawie otrzymania pracy.

W czasie rozmowy pomiędzy Solowiejczy-kiem a obu wyżej wspomnianymi wynikła sprzeczka, która przybrała gwałtowny charak-ter.

Interesanci rzucili się na Solowiejczyka i do-

tkliwie go pobili.

Jak twierdzi poszkodowany, w czasie bójki, z kieszeni kamizelki zginał mu złoty zegarek wartości 20 dolarów.

W związku z zameldowaniem Solowiejczyka Kudraszowa i Perewozkina zatrzymano.

Obaj nie przyznali się do skradzenia zegar-ka Rewizja również nie dała pozytywnych wy-ników. Kudraszowa i Perewozkina pozostawio-no narazie w areszcie policyjnym. Dalsze do-chodzenie trwa.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

DZIS

BOHATEROWIE

W piątek o godz. 4 pp.

ORŁOW

Ceny propagandowe

Wystawa Wydz. Sztuk Pięknych USB.

W dniu wczorajszym, o godz. 13-ej odbyło się uroczyste otwarcie dorocznej Wystawy Sprawozdawczej Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Otwarcia doko-nał p. dziekan prof. Ślodziński krót-kim przemówieniem, witając przyby-łych licznie gości, z p. Wojewodą na cze-le. Wystawa przedstawia się bardzo o-kazale i wykazuje dalszy znaczny po-stęp w stosunku do lat ubiegłych. Pow-rócimy do niej niebawem w obszerniej-szem sprawozdaniu.

Święto Morza

Wzorem lat ubiegłych przystąpiła Liga Morska i Kolonjalna do organizo-wania i w roku bieżącym Święta Morza. Uroczystość ta odbędzie się w dniu 29 czerwca na terenie całej Rzeczypospoli-tej oraz poza granicami państwa we wszystkich ośrodkach polskich zagrani-cą.

Cele tegorocznego Święta są nastę-pujące:

a) pozyskanie najszerzych mas spo-łeczeństwa — bez różnicy wyznań, naro-dowości i przekonań politycznych czy społecznych — dla akcji zbiorowej na rzecz Funduszu Obrony Morskiej;

b) mobilizacja młodego pokolenia pod hasłem służenia Polsce na morzu, a w związku z tem propaganda idei wy-chowania wodnego;

c) dalszy rozwój organizacyjny Ligi Morskiej i Kolonjalnej, która winna do-trzeć do najmniejszych zbiorowisk ludz-kich na terenie całej Rzeczypospolitej o-raz do wszystkich ośrodków polskich zagranicą.

Podając powyższe do wiadomości Komitet Wykonawczy Święta Morza zwraca się z uprzejmą prośbą do wszy-skich urzędów, instytucji państwowych, samorządowych, szkół, właścicieli nieru-chomości o przystrojenie gmachów i lo-kali w przeddzień Święta Morza chorąg-wiami Ligi Morskiej i Kolonjalnej obok chorągwi państwowych.

Zwraca się również Komitet do wszy-skich właścicieli sklepów, zakładów przemysłowych i handlowych z prośbą o udekorowanie odświętne wystaw skle-powych jak też i wewnątrz lokali. Materja-ły do dekoracji można nabywać w sekre-tarjacie Ligi, Mickiewicza 15 m. 13.

Komitet prosi również o nabywanie materjałów propagandowych, broszur i książek ujmujących całość zagadnień morskich. O nabywanie materjałów de-koracyjnych i propagandowych należy zwracać się do sekretarjatu Ligi w godzi-nach od 9 do 1 pp.

„Cała Polska do morza“

Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Ko-lonjalnej w Wilnie, podaje do ogólnej wiadomości, iż zyczyciem lat ubiegłych organizuje się i w roku bieżącym spływ wioślarzy, żeglarzy i kajakowców z ca-łej Polski do Gdyni pod hasłem „Cała Polska do morza“.

Spływ tegoroczny ma być wielką im-prezą, obliczoną na 20.000 uczestników i zostanie skierowany Wisłą przez Gdańsk do Gdyni.

Spływ Warszawę mając będzie w da-5 sierpnia r. b. zaś Gdynię osiągnie dnia 17 sierpnia r. b.

Wszelkich informacji w sprawie spływu, udziela Biuro Oddziału Ligi Mor-skiej i Kolonjalnej w Wilnie przy ul. Mie-kiewicza 15 m. 13 w godz. 10—12 i 17—19. Telefon 18-16, a na prowincji wszy-skie Oddziały L. M. i K. oraz Komendy P. W.

—[S]—

Towarzystwo Komunikacji Miejskiej podaje do wiadomości

iz od dnia 28 bm. nastąpi zmiana co do roz-kładu jazdy w autobusach do Magistrackiej Ko-lonji. Wóz który obsługiwał Mag. Kolonję be-dzie jednocześnie obsługiwał Wołokumpję, ty-tulem próby w ciągu 14 dni. Od dnia 28 bm. be-dzie obowiązywał następujący rozkład jazdy w dniu powszednie odjazd z Cerkwi do Mag. Ko-lonji i Wołokumpji o godz.: 6.30, 15.20, 19.20. Odjazd z Placu Katedralnego do Wołokumpji i Mag. Kolonji o godz. 6.40, 7.45, 15.30, 16.35, 19.30 20.35. Odjazd z Pośpieszki do Mag. Kolonji i Wołokumpji o godz. 6.35, 8.05, 15.50, 16.55, 19.50, 20.55. Odjazd z Wołokumpji przez Mag. Kolonję do Placu Katedralnego o godz. 7.12, 8.25, 16.15, 17.10, 20.05, 21.10. Odjazd z Mag. Kolonji do Placu Katedralnego o godz. 7.25, 8.40 16.15, 17.25, 20.15, 21.25. W piątki prócz rozkła-dów zwykłych będzie dodatkowo kursował wóz od Pośpieszki do Mag. Kolonji i Wołokumpji od godz. 17 do 21 co godzinę, a w razie frekwencji co pół godz. W soboty, prócz rozkładów zwy-łych będzie dodatkowo kursował wóz do Mag. Kolonji i Wołokumpji z Pośpieszki od godz. 10 do 13 i od 17 do 21 co godzinę, a w razie frekwencji co pół godziny. Natomiast w dzień świą-teczne będzie uruchomiony wóz z Pośpieszki do Wołokumpji i Mag. Kolonji od godz. 9 do 13 i od godz. 16 do 21 co godzinę, w razie większej frekwencji co pół godziny. Nadmienić należy, iż w soboty i dni świąteczne w razie złej pogody obowiązywać będzie rozkład, jak w dniu pow-szednie.

KURJER SPORTOWY

Minister Z. Beczkowicz objął protektorat regat trockich

Dowiadujemy się, iż międzynarodo-we regaty wiosłarskie o mistrzostwo Wil-na odbędą się pod protektoratem p. Mi-nistra Z. Beczkowicza.

Jakoby p. Minister ma być osobiście w dniu regat 8 lipca w Trokach.

Podając tę wiadomość musimy do-dać, że w roku ubiegłym p. Minister Beczkowicz również interesował się żywo sportem wodnym i wynikami regat za-szczycając je swoją obecnością.

Do regat tegorocznych zgłosiły się jak wiemy osady zagraniczne.

Biorąc pod uwagę, że Ruder Klub z Rygi zgłosił się do biegu ósemek, przeto Wil. Kom. Tow. Wiosłarskich postano-wił natychmiast powiadomić o tem wszy-skie kluby polskie. Trzeba więc przy-puszczać, że w Trokach mieć będziemy w tym roku wyścig ósemek.

Termin zgłoszeń do regat upływa 2 lipca. Według pogłosek, najliczniej ob-stawi regaty WKS. zgłaszając się nie-mal do wszystkich biegów za wyjątkiem jedyńki panów i czwórki pań.

Regaty zapowiadają się więc nadzwyczaj intersującą.

Dziś mecz lekkoatletyczny z C. I. W. F.

Dziś rano przyjechali do Wilna słu-chacze CIWF. z Warszawy, by rozegrać mecz lekkoatletyczny z reprezentacją naszego miasta.

Mecz odbędzie się o g. 16 na Piórooncie.

Walka zapowiada się nadzwyczaj in-teresującą, gdyż oba zespoły zapowia-da-ją się równorzędnie.

Międzynarodowe mistrzostwa Warszawy



W ub. niedzielę na stadionie Wojska Pol-skiego w Warszawie zakończone zostały mię-dzynarodowe mistrzostwa stolicy w lekkiej at-letyce pań i panów. Do najciekawszych punk-tów programu zawodów należał bieg na 1.500 m

który wygrał Kusociński w czasie 3 m. 59 sek. Drugie miejsce zajął Rothbard (Niemcy), trzecie Michelson-Mikkela (Finlandja).

Na zdjęciu — Kusociński u meły, za nim Rothbard i Michelson-Mikkela.

Nowe władze Zw. Dziennikarzy Sportowych m. Wilna

Walne zebranie dziennikarzy spor-towych Wilna było w tym roku wyjątko-wo spokojne, chociaż mieliśmy chwila-mi momenty osobistych nieporozumień.

Było to wogóle pierwsze zebranie, które poważnie zastanawiało się nad kwestją pracy zawodowej dziennikarzy sportowych. Postanowiono bezwzględnie zwalczać „dziennikarzy“ pracują-cych w poszczególnych redakcjach „ho-norowo“.

Zebranie zagał p. Nieciecki, prosząc na przewodniczącego p. Laudyna, a na sekretarza p. Lachowicza. Sprawozdanie ustępujących władz zdawali pp. Wig-uszyn i Nieciecki, a komisji rewizyjnej p. Preiss.

Udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum.

W tajnem głosowaniu nad wyborem prezesa najwięcej głosów otrzymał p.

Nieciecki. Na członków zarządu wybra-no pp.: Laudyna, Urmachera, Lachowi-cza i Wiguszyzna. Do komisji rewizyjnej pp.: Kowalskiego, Preissa i Stryłowskie-go, a do sądu koleżeńskiego pp.: Laudy-na, Urmachera i Wiguszyzna.

W wolnych wnioskach postanowiono dążyć do solidarnej pracy koleżeńsko-za-wodowej. Przeprowadzać wieczory dy-skusyjne, a w odpowiednim czasie wy-stąpić z propozycją, by walne zebranie dziennikarzy sportowych całej Polski od było się w Wilnie.

Zaznaczyć trzeba, że na zebraniu przyjęty został nowy statut związku, któ-ry nosi obecnie nazwę „Polski Związek Dziennikarzy Sportowych Rzeczypospo-litej Polski, oddział w Wilnie“.

Oddział wileński mieści się przy ul. Jagiellońskiej 7—7, tel. 13-78.

Bronisława Staszela Polankówna w Wilnie

Wczoraj po popołudniu przyjechała do Wilna rowerem Bronisława Staszela Polankówna mistrzyni Europy w narciar-stwie.

Polankówna rozpoczęła zwiedzanie Polski rowerem 24 kwietnia z Zakopane-go. Przejechała ona połowę trasy. Była już na Pomorzu w Wielkopolsce i w Warszawie, a obecnie wybiera się we czwartek nad Narocz, by przez Nowo-gródek, Polesie i Wołyń przyjechać do Lwowa skąd rozpocznie się ostatni etap podróży do Zakopanego.

Popularna Bronisława czuje się dosko-nale. Jest w świetnym humorze. Jedzie męskim rowerem w sportowym stroju narciarskim.

Polankówna przez dzisiaj bawić be-dzie w Wilnie.

Legunek zwyciężył w zawodach strzeleckich

W zawodach strzeleckich Kolejowego P. W. uzyskano następujące wyniki:

- 1) Legunek Wilno 356 na 400 możliwych
- 2) Subotowicz 353 pkt. Wilno.
- 3) Skorupowicz 320 pkt. Brześć.
- 4) Kawalec 320 pkt. Lida.
- 5) Ingilewicz 319 pkt. Wołkowysk.

W zawodach brało udział kilkudziesięciu za-wodników jak z Wilna tak też i z prowincji.

Zawody o odznakę Strzelecką i „P. O. S.“

W związku z zapowiedzianymi komunikatem z dnia 8 czerwca r. b. Nr 546 zawodami o od-znakę strzelecką i P.O.S. Zarząd Koła Wileńskie-go Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych Rz. P., podaje do wiadomości że zawody organizo-wane specjalnie i wyłącznie dla Skarbowców odbędą się w dniach 29 czerwca r. b. oraz 1 lipca r. b. o godz. 8-ej rano na stadionie „Pióromont“.

Dnia 29 czerwca r. b. o godz. 8 rano dwie konkurencje: a) strzelanie z broni małokalibro-wej i b) pływani, względnie gimnastyka (do wyboru).

Dnia 1 lipca 34 r. o godz. 8 rano (dla panów) marsz 10-ciokilometrowy; zbiórka do tej konku-rencji przy Komendzie P. W. 5 pp Leg. (ul. Dąbrowskiego); (dla pań koszykówka).

Na konkurencje należy przynieść ze sobą kostium sportowy w postaci spodenek i pantofli Koszta zużycia amunicji wyniosą plus minus 0,50 zł.

Zwracamy uwagę na konieczność punktual-nego przybycia na zawody.

Start polskich lekkoatletów w Berlinie

Jak już podaliśmy, w międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, które się odbędą dnia 1 lipca w Berlinie, startować będą również lekkoatleci polscy. Na 5000 mtr. walczyć będzie Kusociński, w kuli — Heljasz, w skoku wwyż Pławczyk, a w zawodach pań na 100 mtr. i w skoku wdal — Walasiewiczówna.

Zachwyty prasy angielskiej Tłoczyńskim.

LONDYN, (PAT). — Prasa angielska zamie-szcza bardzo życzliwe wzmianki o grze Tło-czyńskiego z Crawfordem na kortach Wimbled-onu. Dzienniki podkreślają, że w 3 secie Tło-czyński prowadząc 5:4, był bliski wygrania se-ta, niestety nieprzewidywanie do gry na kor-tach trawiatych nie pozwoliło mu na zdobycie tego zwycięstwa.

Dzienniki angielskie ze zdziwieniem stwier-dzają, że Tłoczyński odbył 4-dniową podróż mo-rzem i przybył do Wimbledonu tak późno, że nie pozostało mu czasu na treningi. Dzienniki podkreślają również, że mistrz Polski ma za-datki na jednego z największych graczy teniso-wych na świecie.

KRONIKA

Środa
27
Czerwiec

Dziś: Władysława Kr. W.

Jutro: Leona i Ireneusza

Wschód słońca — godz. 2 m. 45

Zachód słońca — godz. 7 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 26/VI — 1934 roku.

Ciśnienie 764
Temp. średnia + 21
Temp. najw. + 24
Temp. najn. + 5
Opad —
Wiatr północny
Tend. bar. lekki spadek
Uwagi: pogodnie.

— **Przepowiednia pogody według P. L. M.**
Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z możliwymi przelotnymi deszczami. W dalszym ciągu skłonność do burz. Nieco chłodniej w dzielnicach południowych, natomiast temperatura bez większych zmian. Najpierw słabe wiatry miejscowe, potem umiarkowane z kierunków zachodnich.

OSOBISTA

— Inż. Kaz. Falkowski, dyr. kolei państwowych w Wilnie wyjechał 26 bm. do Brześcia na inspekcję linii kolejowych, gdzie zabawi parę dni.

— Wyjechał kurator okręgu szkolnego Kaz. Szelański i zastępować go będzie nac. wydziału szkół średnich Wład. Gluchowski.

MIEJSKA

— Połączenie rynku Kalwaryjskiego z Łosiówką. Zarząd miasta postanowił połączyć się z rynkiem Kalwaryjskim z Łosiówką. W tym celu rozpoczęte zostały roboty przy budowie jezdni na ul. Trębackiej. Część ulicy została już wybrukowana. Droga bita przeprowadzona zostanie aż do Łosiówki. Niebawem rozpocznie się budowa na tym odcinku chodników.

— **Ruch budowlany.** Według danych na terenie wielkiego obszaru m. Wilna budowane są 74 domy drewniane i 12 murowanych. Najwięcej domów budowanych jest na przedmieściach a mianowicie w Kolonii Kolejowej, Zwierzynie i Popławach.

Równocześnie przeprowadzany jest remont domów i innych budowli.

PARK SPORTOWY

Im. Gen. Żeligowskiego

(Chóry: męski i mieszany) pod art. kier. prof. A. Ludwiga. W progr. przegląd pieśni (orygin.) w jęz.: polskim, ukraińskim, białoruskim, rosyjskim, hebrajskim i litewskim. Program w afiszach O g. 9.30 na ekranie: Triumf zn. gwiazd, ulub. cał. świata Douglas Fairbanksa i Bebe Daniels „W POGONI ZA KSIĘŻYCEM”. Film ilustruje wileński zespół smyczkowy. Wstęp 25 groszy

HELIOS

Dziś! Prawdziwe orgie śmiechu!
Najdowcipniejszy film wielkiego

Profesora w kabarecie Bustera Keatona
Eksploduje śmiechu, huragany wesołości, burze zachwytów towarzyszą na całym świecie tej najnowszej kreacji króla komików.
Ceny złżone od 25 groszy. Początek o godz. 4-ej

P A N

Dziś DOUGLAS FAIRBANKS i Bebe Daniels

w najnowszym, przepięknym filmie pełnym humoru, napięcia i efekt. wystawy
W pogoni za księżycem
Wspaniały nadprogram: Dotąd niewidziane wyjątkowo ciekawe zdarzenia światowe oraz konkursowe dodatki dźwiękowe. — Ceny od 25 gr.

W następnym programie: Ostatnia zdobycz produkcji sowieckiej p. t. „ZIEMIA PRAGNIE”
Rewelacja wytwórni „Sowkino”.

Kino-Rewja COLOSSEUM

Ceny od 25 gr. Dziś niebawym dotychczas program: Najweselejsza komedia sezonu według V. Wasermana. Reżyserji Mac Frysca
ADJUTANT JEGO WYSOKOŚCI. — Film o całej niebo przewyższa „Feldmarszałka”. W roli głównej VLASTA BURIAN.

Na scenie: CAŁKOWICIE NOWY PROGRAM REWJOWY p. t. „Troski precz — humor, śmiech główna rzecz”. Balet: Taniec arabski duet Grey, „Na Hawaju” — Grzybowska i trio Grey, Piosenki dziadowskie — Kaczorowski, Duet aktualny — Kaczorowscy. Taniec węgierski FOX wykona trio Nerytto. Aktówka p. t. „Prezent dla Fonsia” (Grzybowska, Janowski i Borski)

OGNIKO

Genjalny Walter Huston, Phillips Holmes oraz Anita Page kreują główne role w najnowszym arcydziele reżysera Van Dyke’a
NOCNE SĄDY
twórcy Trader-Horna i Człowieka Małpy. — NAD PROGRAM: Tygodnik dźwiękowy.

ROXY

Na żądanie publiczności pożegnalne występy Iny Bielicz. Program Nr. 4
NA SCENIE REWJA p. t. „Kryzys kończy się”. Udział biorą: Nina Fodorówna, Marta Popielewska, Stanisław Gozdawa-Gołębowski i Seweryn Orlicz. — Na ekranie: Potężny dramat miłości p. t. NOCNY EXPRESS. W rol. gł. Ruth Hall i Robert Elliot. Seanse o godz. 4.00—6.30—8.30—10.20 Ceny złżone — parter od 40 gr.

DO WYNAJĘCIA

duży lokal na parterze od ulicy w centrum miasta Biskupia 4.
Dowiedzieć się u dozorczy lub telefon Nr. 188 od godz. 2—4 po południu i wieczorem od 7-ej

PROSZKI

„KOWALSKINA”
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BÓLACH
GŁOWY

KONIECZNIE ZE ZNAKIEM
„SERCE W DIERŚCIENIU”

FABRYKA CHEM-FARMAC „KOWALSKI”, WARSZAWA



Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE
PO-BERNARDYŃSKIM.

— Ostatnie przedstawienie komedii muzycznej „Moja siostra i ja” — ceny złżone. Dziś we środę dnia 27 bm. o godz. 8 m. 30 wiecz. Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra po raz ostatni doskonałą, posiadającą dużo humoru i werwy, komedję muzyczną Berra i Veronull’a p. t. „Moja siostra i ja” — z gościnnym występem artystów Teatru Bydgoskiego — Hankei Wańskiej i Stanisława Iwańskiego. — Ceny złżone.

— **Najbliższa premiera w Teatrze Letnim.** Teatr Miejski w ogrodzie po-Bernardyńskim wystawi ciekawą nowość literacką, a mianowicie trzaktową sztukę N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi”. Będzie to debiut dramatopisarski utalentowanej literatki grodzieńskiej, która posiada już w swoim dorobku kilka książek. „Zamknięte drzwi”, to utwór, którego akcja toczy się w środowisku inteligentnym, w małym, paru tysięcznym miasteczku kresowem. W jednym z tych zapadłych kątów prowincjonalnych, gdzie zamocą się w walce z beznadziejnymi warunkami życia jednostki szlachetne, pełne idealistycznych porywów, a bezsilne w walce z piętrzącymi się wokół trudnościami, z małostkowością otoczenia. W jakiej atmosferze rozwija się dramat dwójga młodych serc, spragnionych szczęścia. Autorka, wnikliwie ujmując psychologicznych bohaterów, skazanych na wegetację i marazm duchowy, porusza zarazem oryginalny problem: budzenia tych ludzi przez przelotne zetknięcie się ze światem pięknym, w danym wypadku — światem teatru. Doskonała znajomość terenu, nadaje niektórym scenom sztuki tej posmak aktualności niemal sensacyjnej, co z pewnością wywoła żywą wymianę zdań i krytyki i publiczności. Forma utworu, mimo iż jest to debiut dramatopisarski, uderza swą skończonością artystyczną i pozwala się spodziewać, iż autorka „Zamkniętych drzwi” w krótkim czasie zajmie wybitne miejsce w naszej literaturze dramatycznej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— „Bohaterowie”. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś w dalszym ciągu odznaczająca się wytwornym humorem i piękną muzyką wspaniała operetka O. Straussa „Bohaterowie”. W roli głównej Janina Kulczycka, czaruje swym pięknym głosem słuchaczy. Świetnie zgrany zespół artystyczny z Dal, Łasowską, Dembowskim, Dołmołowskim, Rewkowskim i Tatrzańskim na czele, przyczynia się do powodzenia tej operetki, która niebawem zjedzie z repertuaru ustępując miejsce op. Lehara „Paganini”.

telegraficzny na terenie Wilna przedstawia się następująco. W Wilnie w ciągu maja nadano: przesyłek listowych — 1.221.777, listów poleconych — 38.488, listów wartościowych — 2.204, paczek — 10.394, zleceń pocztowych — 1361, wpłacono przekazów pocztowych i telegraficznych — 12.163, na łączną sumę 1.166.181 zł. Wpłać P. K. O. dokonano 19.378 na sumę 4.898.920 złotych, dzienników nadano 347.833, telegramów — 6742, rozmów telefonicznych między miastami przeprowadzono 10.263.

W tym samym czasie do Wilna nadeszło: przesyłek listowych — 1.016.944, przesyłek poleconych — 40.259, listów wartościowych 3998 paczek — 12.406, zleceń pocztowych 929, wpłacono przekazów pocztowych i telegraficznych 26.491 na sumę 1.704.514 złotych, wpłać P. K. O. dokonano 9265 na łączną sumę 694.171 złotych, dzienniki — 44717, telegramów nadeszło — 5.996, rozmów telefonicznych między miastami 12.727, rozmów miejscowych 1.967.678.

Powyższy obrót przyniósł Dyrekcji Wileńskiej 208.373 złotych dochodu.

WOJSKOWA

— **Zasiłki dla rodzin rezerwistów.** Referat wojskowy magistratu przystąpi wkrótce do wypłaty zasiłków dla rodzin rezerwistów, odbywających ćwiczenia w roku bieżącym. Zgłoszenia o zasiłki będą skrupulatnie kontrolowane dla stwierdzenia czy dane o stosunkach rodzinnych odpowiadają rzeczywistości i czy hyt rodzin rezerwistów jest zagrożony naskutek jego nieobecności. Pretensje do zasiłków ulegają przedawnieniu w miesiąc po zwolnieniu z ćwiczeń. Ostatecznie ustalono stawki dla rodzin rezerwistów wynoszą: dla jednej osoby 90 gr. dziennie, dla 2 osób 1,10 i dla 3 — 1,30

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Zarząd Koła Wil. ZOR.** wzorem lat ubiegłych wzywa swych członków o przyjeździe z pomocą Komitetowi Wykonawczemu Święta Morza w organizowaniu i przeprowadzeniu tegorocznego obchodu w dniu 29 czerwca r. b.

Pomocy tej Koledzy mogą udzielić przez przeprowadzanie zbiórki pieniężnej na Fundusz Obrony Morskiej wśród Kolegów, względnie wśród najbliższych znajomych i zgłaszanie się w Biuro Komitetu Wykonawczego obchodu mieszczącego się przy ul. Mickiewicza 15 m. 13, gdzie zostaną przydzieleni do poszczególnych prac związanych z obchodem.

— **Klub Włóczęgów.** We czwartek dnia 28 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 160 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 19 min. 30. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne Klubu. Obecność wszystkich członków niezbędna.

WILEŃSKA ORKIESTRA SYMFONICZNA!

Już dziś na scenie parkowej o godz. 8-ej wiecz.
WYSTĘPY ZNAKOMITEGO ZESPOŁU ŚPIEWAKÓW
W progr. przegląd pieśni (orygin.) w jęz.: polskim, ukraińskim, białoruskim, rosyjskim, hebrajskim i litewskim. Program w afiszach O g. 9.30 na ekranie: Triumf zn. gwiazd, ulub. cał. świata Douglas Fairbanksa i Bebe Daniels „W POGONI ZA KSIĘŻYCEM”. Film ilustruje wileński zespół smyczkowy. Wstęp 25 groszy



Za gotówkę

kupię DOM, skład drewniany lub murowany na rozbiórkę. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Rozbiórka”

Kupię plac

w centrum miasta
za gotówkę
Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego” pod „Cena”

DOM murowany piętrowy o 4 mieszk. oraz dwie drewniane oficyny na własnej ziemi na Zwierzynie sprzedaje się za gotówkę bardzo tanio. Pośrednictwo wykluczone. Dowiedzieć się Pożarowa 7 m. 1 od 16—18.

Niezwykła okazja!
Sklep spożywczo-miejszarski z całkowitem urządzeniem do odstąpienia od zaraz na bardzo dogodnych warunkach. Informacje: ul. Subocz 6, m. 10-a

Okazyjnie

sprzedam komplet
mebli miękkich
używanych b. tanio
ul. Bołtupka 10-1

Mam lat 26 i 26 dni
Koniec — Początek
26 czerwiec 1934 r.

Do wynajęcia

LOKAL

pod RESTAURACJĘ
Ś-to Michalski zauł. Nr 2, m. 11

Do wynajęcia

od zaraz odremontowane 2 mieszkania z wygodami z 3 pokoi oraz duży lokal na parterze z frontowym wejściem, nadaje się na drukarnię lub biuro przy ul. Tatarskiej 20, dowiedzieć się także u właściciela

Do wynajęcia

od zaraz odremont. z wygodami 1 mieszkanie składaj. z 4 pokoi i łazienką z 3 pokoi i łazienką. Duży skład nadaje się na garaż przy ul. Piwnej Nr. 3-5, przeciwko Ostrej Bramy, dowiedzieć się także u dozorczy domu.

Mieszkania

3-5-7 pokojowe może być połączone na 12 pok. z wygodami do wynajęcia. Ceny przystępne ul. Mickiewicza 4-1 informacje u dozorczy domu.

Poszukuję letniska

nie w pensjonacie. Warunki: niedaleko stacji kolejowej, las, rzeka lub jezioro — aby były rybki i polowanie. Z utrzymaniem lub bez. Zgłoszenia proszę kierować do adm. „Kurjera Wileńskiego” pod „Letnisko”

Dwór Miejski

przyjmuje letników na dogodnych warunkach poczta Niestaniszk A. K.

Dr. J. Bernsztejn

choroby skórne, weneryczne i moczołciowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9-1 i 4-8

Dr. Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczołciowe
ul. Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8-1 pp. i 4-8 w.

PLAC

na Zwierzynie sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kur. Wil.”

Maturzystka

ze znajomością języka niemieckiego, poszukuje lekcji na wakacje. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji J. B.

B. NAUCZYCIEL GIMN.

udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil.” pod b. nauczyciel.

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY
jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do Ad. „Kurj. Wil.” pod „Maszynistka”

ZGUB. zniżkę kolejową, wyd. przez gimn. Zygmunta Augusta na imię Norberta Puzyrkiewicza — unieważnia się.

ZGUB. zniżkę kolejową, wyd. przez gimn. Zygmunta Augusta na imię Zygmunta Olszńskiego — unieważnia się.

OBUWIE

wszelkiego rodzaju
gwarantowane, eleganckie, modne i tanie nabędziesz tylko w pracowni

Wincentego Pupiały
Wilno, Ostrobramska 25